Orędownik

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Redaktorzy: tekstu redakcyjnego na str. 3 i 4 — Stanisław Czapiewski; tekstu redakcyjnego na str. 1, 2, 5, 10, działu powieści, oraz dodatku niedzielnego „Na przełaj przez kraj i świat“ Jan Piazak; tekstu redakcyjnego mutacji „Ł“ (str. 6 i 7) — Konstanty Dobrzyński; tekstu redakcyjnego mutacji „K“ (str. 6 i 7) — Henryk Walter; działu sportowego — Stefan Śliwiński; działu rozrywek umysłowych — Stanisław Roskosz; programów radiowych — Zdzisław Antoniewicz. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz. Wszyscy w Poznaniu.

Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

Nr 287 **Wydanie Ł** **Rok 68** **Piątek, dnia 16 grudnia 1938**

Niemcy chcą podporządkować sobie Litwę

Prasa niemiecka radzi Litwie dobre stosunki z Rzeszą „dla bezpieczeństwa państwa litewskiego“

(d) Berlin. (PAT) Wybitny publicysta dyplomatyczny „Börsen-Ztg.“ Megerle ogłasza na łamach swego pisma w formie artykułu redakcyjnego uwagi na marginesie wyborów kłajpedzkich. Autor mówi, że po opowiedzeniu się kłajpedzian za niemczyzną przewódca Niemców kłajpedzkich dr Neumann określił najlepiej stosunek tego kraju do „niemieckiej ojczyzny“ i Litwy. Deklarację tę charakteryzuje zrozumienie dla interesów państwa litewskiego i życzenie pozytywnego ukształtowania się stosunków z Litwą.

„Litwa — pisze Megerle — wysnuć musi konsekwencje zarówno z dwudziestoletnich doświadczeń, jak i z przesunięcia się równowagi mocarstwowej na tym odcinku Europy i wybrać drogę do rozwiązania na daleką metę zagadnienia Kłajpedy, tak ściśle związanego z ukształtowaniem się stosunków między nią a Rzeszą.

„Dobre sąsiedzkie stosunki z Rzeszą — konkluduje autor, — stanowią dla bezpieczeństwa litewskiego państwa narodowego lepszą gwarancję niż dwuznaczne reasekuracje“.

Liczne aresztowania przewódców opozycji i stronników Waldemarasa

(d) Kowno. (PAT) Aresztowania przewódców opozycji, rozpoczęte już w poniedziałek, objęły wiele osób. Do wtorku południa naliczono 34 aresztowanych.

Popołudniowa „Lietuvos Aidas“ donosi, że ze Str. Chrześcijańskiej Demokracji uwięzieni zostali m. in. dr Bistras oraz przewódca młodzieży chrześcijańskiej Delinikaitis. Spośród waldemarasowców aresztowano b. przewódcę „puczu“ z roku 1934 Ivanauskasa oraz Kompajtisa. W Kłajpedzie aresztowano m in. Olgierda Sleveraitisa — jednego z przewódców Związku Aktywistów, pod którą to nazwą kryją się waldemarasowcy, oraz Giedymina Galvanauskasa — brata b premiera.

„Nie jest to nowina — pisze „Lietuvos Aidas“ — że obce wpływy wdzierają się na Litwę. Przekonaliśmy się o tym już przed kilku laty. Przy badaniu przyczyn wypadków ostatnich dni odnajduje się drogi prowadzące za granicę“.

Akcja rządu litewskiego jest bardzo stanowcza. Już exposé premiera Mironasa z 1 grudnia wskazywało na decyzję rządu utrzymania dotychczasowej linii i niedopuszczenia do rządu elementów innych. Bardzo ostro sprawę tę postawił we wtorek prezydent Smetona, a wspomniane aresztowania dowodzą, że rząd zapowiedzi swe wykonuje bezwzględnie.

Echa wyborów kłajpedzkich

(d) Kowno. (PAT) Prasa litewska omawia bardzo obszernie przebieg wyborów do sejmiku kłajpedzkiego.

Dzienniki stwierdzają, że wybory odbyły się bez poważniejszych zajść, lecz zarazem notują, że policja autonomiczna Kłajpedy oraz członkowie niemieckiej „Służby Bezpieczeństwa“ zajmowali się agitacją wyborczą. W oknach wystawowych większości sklepów w miastach Kraju Kłajpedzkiego były wystawione portrety dra Neumanna, zaś w Szyłokarczmie (Heydekrug) widniały w oknach portrety kanclerza Hitlera.

Jednym ze sposobów nacisku stosowanym przez Niemców było rozpowszechniane w dniu wyborów znaczki „Borussii“, jako dowodu złożenia ofiary na niemiecką „pomoc zimową“. Mimo orzeczenia najwyższej komisji wyborczej, że rozpowszechnianie tych znaczków zabronione jest w promieniu 60 metrów od lokali wyborczych, kwestarze nie przestrzegali tych przepisów. Zachodziły wypadki, że wyborców nie posiadających znaczków „Borussii“ nie wpuszczano do lokali wyborczych gdzie miały być oddawane głosy. Zdarzało się też, że Niemcy nie dopuszczali, aby przedstawiciele list litewskich eskortowali urny, tłumacząc to... brakiem miejsca.

W wyborach brali udział również Żydzi, zapewne oddając głosy swe na kandydatów litewskich. Według obliczeń prasy obecnie przebywa w Kraju Kłajpedzkim jeszcze tylko około dwóch tysięcy Żydów, a cztery tysiące opuściły już Kraj Kłajpedzki przenosząc się do rdzennej Litwy i wywożąc koło 30 milionów litów kapitału.

Obliczanie głosów trwa

(d) Kłajpeda. (ATE) We wtorek zostało zakończone przesyłanie głosów z terytorium całego Kraju Kłajpedzkiego do gmachu gimnazjum niemieckiego w Kłajpedzie, gdzie natychmiast przystąpiono do zliczania. W pracy tej bierze udział przeszło 200 osób, przeważnie narodowości niemieckiej.

Gmach gimnazjum strzeżony jest przez silne posterunki kłajpedzkiej policji autonomicznej. Wszelkie zgromadzenia publiczne na terytorium Kłajpedy zostały zakazane aż do odwołania.

Zwolnienie aresztowanych w Gdańsku

Gdańsk. (PAT). Na skutek interwencji Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku zwolniono z aresztu nauczyciela szkoły polskiej w Wielkich Trąbkach p. Kurka i ochroniarkę polską.

Wizyty dyplomatyczne

Berlin. (PAT). Jak donoszą z tutejszych kół dyplomatycznych, wizyty węgierskiego ministra spraw zagranicznych hr. Csaky oraz czesko-słowackiego min. spraw zagr. Chvalkovskyego w Berlinie nastąpią dopiero z początkiem przyszłego roku.

Budżet wojskowy Włoch

Rzym. (PAT). Rada ministrów pod przewodnictwem Mussoliniego obradowała nad budżetem Włoch na r. 1939-40. M. i. uchwalono nadzwyczajny budżet wojskowy w kwocie 10 miliardów lirów. Z sumy tej w r. budżetowym 1939-40 zostanie uruchomiona suma 2.400 milionów lirów, która zostanie dodana do budżetu zwyczajnego ministerstw wojny, marynarki i lotnictwa, tak, że wydatki wojskowe wyniosą ogółem 8.275 milionów lirów.

PRASA O PRZEMÓWIENIU CHAMBERLAINA

„Trzeba się liczyć przede wszystkim z siłą“

Potępienie prasy niemieckiej za ataki przeciwko brytyjskim mężom stanu — Następstwa układa Chamberlain — Hitler oceniane jako porażka

Londyn. (PAT). Cała prasa brytyjska przywiązuje wielkie znaczenie do przemówienia Chamberlaina, wygłoszonego przedwczoraj wieczorem. Z nielicznymi wyjątkami wszystkie dzienniki aprobują całkowicie stanowisko premiera. Cała prasa pochwala jego potępienie prasy niemieckiej za ataki przeciwko brytyjskim mężom stanu. Nieobecność przedstawicieli prasy niemieckiej i niemieckich dyplomatów na obiedzie jest podkreślona w nagłówkach i krytykowana.

„Times“ pisze: „Chamberlain nikomu nie rzucił wyzwania i nie dąży do nagłych rozwiązań kłopotów światowych. Polityka jego pozostaje nadal taką, jak była ujęta w poprzednich deklaracjach. Jednocześnie jednak polityka dozbrojenia musi rozwijać się nadal. Nie oznacza to wcale, iż Anglicy są usposobieni wojowniczo i nie stanowi zarzutu tego rodzaju przeciwko obcym krajom. Premier uznaje jedynie prawdę, iż w świecie liczyć się należy przede wszystkim z siłą. Żyjemy w uzbrojonym świecie i dopóki wszystkie narody nie przekonają się, iż lepiej znaleźć inną drogę, będziemy musieli nadal się zbroić“.

„Daily Telegraph“ pisze: „Układ Chamberlain-Hitler był proklamowany jako zwycięstwo polityki uspokojenia, ale następstwa jego przedstawiają się raczej jako porażka. Trzeba być wielkim optymistą, ażeby móc dopatrywać się w nim zachęty i pociechy. Nic też dziwnego, iż opinia publiczna zaczyna odczuwać potrzebę innych porozumień, które mogłyby stanowić poważny przyczynek do usunięcia wojny. Przekonanie premiera, iż jesteśmy już dostatecznie silni, aby wypełnić nasze zobowiązania wobec imperium i sojuszników, spotkało się z radosnym przyjęciem, należy nie tylko być mocnym, ale trzeba żeby i świat o tym wiedział.“

Prasa prowincjonalna niemniej obszernie komentuje mowę Chamberlaina. „Birmingham Post“ zapytuje, w jaki sposób może być osiągnięte porozumienie i wzajemne zrozumienie, jeżeli niemieccy dziennikarze nie pozwalają na wypowiedzenie tego, co Anglik myśli o ich działalności.

Czy Witos i Korfanty wrócą do kraju?

Warszawa (Tel. wł.) W kilku ośrodkach Stronnictwa Ludowego zapadły uchwały upoważniające członków rady naczelnej partii do zgłoszenia na najbliższym zebraniu rady wniosku o wezwanie Wincentego Witosa do powrotu do kraju.

Panuje opinia, że tak zwane „doły“ Stronnictwa, domagające się powrotu Witosa, zdradzają tym samym brak zaufania wobec przywódców Stronnictwa, a zwłaszcza do pos. Rataja.

Podobno Witos nie jest już nieugięty w swoim postanowieniu i rozważa możliwość powrotu do Polski i oddania się do dyspozycji władz sądowych. Miało by to nastąpić w drugiej połowie kraju. (?!) Oprócz Witosa ma także powrócić do kraju i Korfanty. (w)

Włochy podtrzymują swoje żądania

Zadowolenie prasy włoskiej ze stanowiska Anglii i Niemiec Nawoływania do „pokojowej rewizji"

Rzym. (PAT). Redaktor dyplomatyczny Agencji Stefani pisze: „Francja żywiła złudzenia, że naturalne dążenia włoskie nie spotkają się z sympatycznym przyjęciem na drugim biegunie osi. Prasa judeo-demo-plutokratyczna twierdziła nawet ze zwykłym hałasem, że w Berlinie ujawniły się wyraźne sprzeciwy. Lecz nastąpił zimny natrysk ze strony prasy niemieckiej, która wyraźnie wypowiedziała się na rzecz uprawnień i rewindykacyj Włoch".

Wspomniawszy o stanowisku Anglii wobec sporu francusko-włoskiego redaktor dyplomatyczny Agencji Stefani pisze: „Istnieją zagadnienia, domagające się rozwiązania w atmosferze porozumienia oraz pokojowej rewizji. Metoda ta jest niezbędna celem przywrócenia Europie harmonii i siły po 20 latach błędów i niesprawiedliwości. Czas okaże, czy Francja zechce sobie też zdać sprawę z nowych czasów oraz warunków współżycia w nowej Europie."

Uregulowanie spraw sądowych między Polską a Litwą

Warszawa (Tel. wł.) W najbliższym czasie mają być zawarte z Litwą umowy, mające uregulować rozmaite przejawy życia sąsiedzkiego.

M. in. dojdzie do uregulowania sprawy tzw. pomocy sądowej, polegającej na przesłuchiwaniu świadków w procesach karnych, poza tym przewidziane jest uregulowanie ekstradycji przestępców.

Jest to umowa ważna przy wymiarze sprawiedliwości. Dotychczas wiele osób uciekało przed wymiarem sprawiedliwości na Litwę. (w)

Ograniczenia dla obcokrajowców na Litwie

Kowno. (PAT). Rząd litewski postanowił nie wydawać pozwoleń na wjazd obcokrajowcom, którzy z jakiejkolwiek bądź przyczyny muszą opuścić dotychczasowe miejsce zamieszkania. Obcokrajowcy zamieszkali w Kownie i nie mający żadnego stałego zajęcia, czy też krewnych, otrzymali rozporządzenie przeniesienia się z Kowna na prowincję, a następnie całkowitego opuszczenia Litwy.

Zakaz zebrań politycznych w Kłajpedzie

Kowno. (PAT). Z Kłajpedy donoszą, że dyrektoriat zakazał na razie urządzania wszelkich zebrań politycznych; rozporządzenie swoje motywuje tym, że wobec zniesienia stanu wojennego, Kraj Kłajpedzki może się stać widownią starć i rozrachunków stronnictw opozycyjnych.

Aresztowani przywódcy opozycji na Litwie

Kowno. (PAT). Ze źródeł urzędowych donoszą, że w chwili obecnej przebywa w więzieniu 11 osób, podejrzanych o inicjatywę w ostatnich ruchach antyrządowych. Są to dr Bistras, dr Dielininkaitis — przywódca młodzieży katolickiej, Stefan Kompaitis, Paweł Władysław Ivanauskas, Józef Kriszcziunas, Alfons Rimas, Jan Virbalis, Stanisław Geralis, Witold Paulionis, Piotr Gumbinas oraz Władysław Sztarka. Poza tym dokonano 13 rewizyj w Kownie oraz dwie na prowincji.

Japoński departament Azji Wschodniej

Tokio. (PAT). Rząd japoński mianował gen. Reisuka Yanagava szefem departamentu Azji Wschodniej, który został niedawno stworzony. Japoński konsul generalny w Szanghaju Szinrokuro Szitaka został dyrektorem biura ekonomicznego wymienionego departamentu.

Cesarz Annamu ranny w wypadku

Paryż. (PAT). Ministerstwo kolonij otrzymało depeszę, iż cesarz Annamu Bao Dai uległ wypadkowi samochodowemu i złamał obojczyk. Cesarza przewieziono samolotem sanitarnym do Saigonu celem dokonania operacji. Stan cesarza nie wzbudza obaw.

„Zakon Krzyża i Miecza"

Hierarchia kościelna nie stoi w żadnym związku i nie bierze odpowiedzialności za działalność tej organizacji

Polska Katolicka Agencja Prasowa ogłasza następujący komunikat:

„Dnia 12 grudnia rb. odbyło się w Warszawie posiedzenie komisji prawnej Episkopatu z udziałem następujących członków: I. Em. kardynałów Kakowskiego i Hlonda oraz I. E. metropolity Jałbrzykowskiego, biskupa Łukomskiego i biskupa Radońskiego.

„Komisja rozpatrzyła szereg spraw, wniesionych do Episkopatu Polski. Między innymi komisja prawna Episkopatu, nie wchodząc w zamiary autorów organizacji pn. „Zakon Krzyża i Miecza", stwierdziła, że organizacja ta nie stoi w żadnym związku z hierarchią kościelną, która też za działalność tej organizacji nie bierze odpowiedzialności."

Czy pogorszenie stosunków francusko-japońskich?

Nagły wyjazd ambasadora Japonii w Paryżu, który zrezygnował z placówki dyplomatycznej

Paryż. (PAT). Duże wrażenie w paryskich kołach politycznych wywołał nagły wyjazd ambasadora Japonii w Paryżu p. Sugimura, który na własne żądanie zrezygnował z paryskiej placówki dyplomatycznej i powrócił do kraju.

W kołach politycznych panuje obawa, że ambasada japońska w Paryżu będzie nieobsadzona przez dłuższy czas. Fakt wyjazdu p. Sugimura, który opuścił Paryż, udając się przez Marsylię do Tokio, wywoła tym większe wrażenie, że ostatnio prasa paryska ani słowem nie wspominała o pogorszeniu się stosunków japońsko - francuskich.

Niesłuszny zarzut.

W „Dzienniku Ludowym" z dnia 7 grudnia rb. znajdujemy następujące sprostowanie:

W Nr. 226 naszego pisma z dnia 20 września 1938 r. (wydanie łódzkie), w artykule p. t. „Utytułowani właściciele Rzeźni miejskiej łupią skórę z ludności miasta", wbrew prawdzie i krzywdząco został postawiony b. Ministrowi Rolnictwa, p. Karolowi Niezabytowskiemu, zarzut, że brał udział w historycznym momencie składania wieńca u stóp pomnika carycy Katarzyny w Wilnie.

Stwierdzamy, że powyższy fakt nie miał miejsca; p. Karol Niezabytowski żadnego udziału ani bezpośrednio, ani pośrednio, zarówno w składaniu wieńca, jak i w całej akcji, która doprowadziła do jego złożenia, nie przyjmował. Podając powyższe odwołanie do wiadomości publicznej, składamy na ręce p. Niezabytowskiego wyrazy ubolewania z powodu tego przykrego incydentu, wynikłego jedynie wskutek wprowadzenia nas w błąd przez mylną informację.

P 8852/62945

Brylantowy jubileusz kapłański Ojca św.

(d) Miasto Watykańskie. (KAP) W dniu 20 bm. Ojciec św. Pius XI rozpoczyna 60 rok Swojej działalności jako kapłan i duszpasterz Kościoła Chrystusowego. Bowiem w dniu 20 grudnia 1879 r. młody 22-letni alumn Kolegium Lombardzkiego w Rzymie, ks. Achilles Ratti, otrzymał w bazylice św. Jana na Lateranie z rąk kardynała La Valetta święcenia kapłańskie, a w dniu następnym odprawił pierwszą mszę św. w kościele San Carlo al Corso w Rzymie, przed niewielkim ołtarzem w galerii absydy tego kościoła, ołtarzem słynnym przez relikwie serca św. Karola arcybiskupa Mediolanu.

Rozpoczynający się w dniu 20 bm. brylantowy jubileusz święceń kapłańskich Ojca św. jest wypadkiem jeszcze rzadszym niż jubileusz 50-lecia, dlatego też istnieje powszechnie żywe pragnienie uczczenia tej rocznicy specjalnymi uroczystościami, do których poważny impuls daje jeszcze uczucie wdzięczności Bogu za szczęśliwie przez Ojca św. przebytą chorobę. W Rzymie jednak, jak dotychczas, nic nie wspomina się — poza drobną uwagą ze strony prezydenta włoskiej Akcji Katolickiej — o przygotowywaniu jakichkolwiek uroczystości.

Ojciec św. przyjmuje

Rzym. (PAT). Ojciec Święty przyjął na audiencji prymasa Galii ks. kardynała Guerlier oraz biskupa sufragana Paryża ks. Baussart.

Rozmowy polsko-francuskie

(d) Paryż. (Tel. wł.) We francuskich kołach politycznych zwracają uwagę na rozmowy prowadzone przez min. Bonneta z ambasadorem Łukasiewiczem. Dotyczą one podobno zainteresowań francuskich sprawami Europy Środkowej.

Schacht w Londynie

Londyn. (PAT.) Prezes Banku Rzeszy dr Schacht przybył wczoraj rano do Londynu, gdzie pozostanie kilka dni jako gość gubernatora Banku Angielskiego Montagu Normana.

Reorganizacja faszystowskiego parlamentu

Rzym. (PAT). Faszystowska izba deputowanych zakończyła swoje istnienie. Zgromadzenie przyjęło ustawę, stwarzającą nową izbę związków faszystowskich i korporacyj, której członkowie będą nazywali się radcami narodowymi. Izba ta po raz pierwszy zbierze się w marcu roku przyszłego.

Zarządzenie władz skarbowych w sprawie podatków

Warszawa (Tel. wł.) Władze skarbowe wydały zarządzenie o wcześniejsze rozpoczęcie zbierania informacyj, dla użytku władz skarbowych, przy wymiarze podatku obrotowego i dochodowego.

Dotychczas informacje o obrotach i dochodach poszczególnych firm zbierane były corocznie na początku roku kalendarzowego. Obecnie dla zebrania dokładniejszych informacyj czynności te podejmowane będą począwszy od grudnia.

Ministerstwo skarbu upoważniło Izby Skarbowe do stosowania ulg przy windykacji spadków zagranicznych. Zaliczona będzie kwota podatku spadkowego uiszczona za granicą, pod warunkiem, że spadek został rewindykowany za pośrednictwem władz konsularnych.

Handel zagraniczny Polski w ubiegłym miesiącu

Warszawa. (PAT). Bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej i W. M. Gdańska przedstawiał się — według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego — jak następuje: przywóz — 280.319 ton, wartości 106.010 tys. zł; wywóz — 1.626.825 ton, wartości 115.839 tys. zł. Dodatnie saldo wyniosło więc w listopadzie rb. 9.829 tys. zł. W porównaniu do października rb. wywóz wzrósł o 8.317 tys. zł, natomiast przywóz zwiększył się o 7.951 tys. zł.

Aukcje futrzarskie w Wilnie

Wilno. (PAT.) Dnia 13 bm. otwarte zostały w Wilnie XI Aukcje Futrzane. Należy podkreślić, iż są to pierwsze aukcje, prowadzone przez samą branżę futrzarską, zorganizowaną w Międzynarodowym Towarzystwie Targów i Aukcyj Futrzarskich w Wilnie.

Poświęcenie budynków kolejowych

Śniatyń. (PAT.) Wczoraj na stacji granicznej Śniatyń-Załucze odbyło się poświęcenie nowowybudowanego kompleksu budynków stacyjnych osobowych i towarowych.

Prawnicy niemieccy w Warszawie

Warszawa. (PAT.) Wczoraj o godz. 16.50 przybyła do Warszawy delegacja prawników niemieckich z drem Erwinem Bumke, prezydentem Sądu Rzeszy w Lipsku. W skład delegacji wchodzą: dr Albrecht, tajny radca legacyjny niemieckiego min. spraw zagran., E. Kolbe, prezes senatu Sądu Rzeszy w Lipsku, dr R. Christians, generalny prokurator w Oldenburgu, radcowie niemieckiego min. sprawiedliwości dr Hesse, dr Kriege i dr Schmidt, dr Simon, naczelny radca Deutsche Bank oraz radca niemieckiego min. spraw wewnętrznych Globke.

Dziś w pałacu Staszica nastąpi uroczyste rozpoczęcie obrad polsko-niemieckiego porozumienia prawniczego.

Porozumienie posłów księży na terenie Sejmu

Warszawa (Tel. wł.) Na terenie sejmu stworzono porozumienie posłów-księży. W skład porozumienia wchodzi 10 księży. Przewodniczącym porozumienia został wybrany ks. Lubelski, stojący poza Ozonem. (w)

Wino sowieckie w Polsce

Warszawa. (Tel. wł.) Po zakończeniu rozmów handlowych polsko-sowieckich ma nastąpić wznowienie przerwanego przed dwoma laty przywozu niektórych artykułów żywnościowych z Sowietów. Przede wszystkim tyczy się to wina sowieckiego. Organizacja kupców kolonialnych rozpoczęła rozmowy w sprawie sprowadzenia około 150 hl wina krymskiego. (w)

Syria protestuje

Jerozolima. (PAT.) Parlament syryjski jednogłośnie uchwalił rezolucję, protestującą przeciwko niezaproszeniu Syrii przez rząd brytyjski na konferencję „Okrągłego Stołu" w Londynie. Parlament w rezolucji swej wzywa rząd syryjski do poczynienia odpowiednich kroków, celem zapewnienia udziału Syrii w konferencji londyńskiej.

Tysiąclecie Kairu

Kair. (PAT.) Obchód 1000-lecia Kairu został wyznaczony na styczeń 1943 r.

Jednocześnie będzie obchodzone 1000-lecie „Alazharu", największej uczelni muzułmańskiej.

Teraźniejszy Kair jest połączeniem paru miast. Niektóre z nich były założone nawet wcześniej od właściwego Kairu, ale nie mogły utrzymać swego znaczenia.

Zniżka temperatury w Polsce

Warszawa (Tel. wł.) W ciągu dnia dzisiejszego z rozmaitych stron Wschodu Polski nadchodzą wiadomości o lekkim przymrozku.

Temperatura na wschodzie była od 0 do minus 6 stopni. (w)

Z NASZEGO STANOWISKA

Narodowy samorząd - to narodowa Polska

Wybory samorządowe decydują nie tylko o gospodarce miast, ale o losach i obliczu całego kraju

Nie docenia się na ogół u nas roli samorządu w życiu publicznym narodu. Utarło się bowiem niesłuszne przekonanie, że samorząd ma tylko na celu „lokalną gospodarkę“, że nie ma żadnego związku między organami samorządu i administracją państwa, ba, są nawet tacy, którzy dziś głoszą „odpolitycznienie“ samorządu, zapominając, że sami ten samorząd „upolitycznili“ sejmową ordynacją wyborczą z 1935 r.

Nie potrzeba dowodzić, w jakim stopniu poglądy te są głupie i szkodliwe. Ograniczanie roli samorządu do spraw ściśle lokalnych i pozbawianie go łączności z całym życiem publicznym kraju jest odejmowaniem mu ważnych zadań, dla których został powołany. Takie zacieśnianie samorządu jest przede wszystkim krzywdą i ciosem dla całej struktury życia narodowego, ciosem w całość organizacji państwa.

Cała bowiem administracja publiczna rozpada się na administrację rządową i administrację sa norządową. Olbrzymia machina państwowa składa się z wielkiej ilości kółek, zazębiających się wzajemnie. Brak któregokolwiek z tych kółek lub pozbawienie go łączności z innymi powoduje defekty w prawidłowym funkcjonowaniu całej machiny.

Samorząd jest kółkiem szczególnie ważnym w tej konstrukcji, jest bowiem jedyną komórką, której prócz organów państwowych powierzone jest sprawowanie administracji publicznej w pewnym zakresie. Toteż łączność samorządu z całym życiem narodu musi być silniejsza, niż łączność innych kółek machiny państwowej.

Ta łączność samorządu z organami państwa polegać musi przede wszystkim na wzajemnej pomocy i współpracy. Rządowe organy nadzoru i kontroli nad samorządem nie są po to, by „na złość“ samorządowi nie zatwierdzać jego uchwał, wkraczać w kompetencje organów samorządu lub wprost organy te rozwiązywać, gdy są niewygodne. Samorząd został powołany do życia po to, by sam sprawował administrację publiczną w określonym zakresie. Intencją ustawodawcy przy tworzeniu samorządu terytorialnego było właśnie przekazanie pewnych funkcyj administracji rządowej organom samorządu, które powierzone im zadania mogą spełnić lepiej i skuteczniej.

Prawidłowe funkcjonowanie samorządu ma więc ogromne znaczenie dla całej administracji państwowej. Gdy organa rządu nie pozostają „w zgodzie“ z organami samorządu, gdy z tymi organami prowadzą walkę — oznacza to, że coś w machinie państwowej szwankuje. Między tymi organami panować bowiem powinna nie walka, lecz harmonijna współpraca dla wspólnego celu: całości gospodarstwa narodowego i całości życia publicznego narodu.

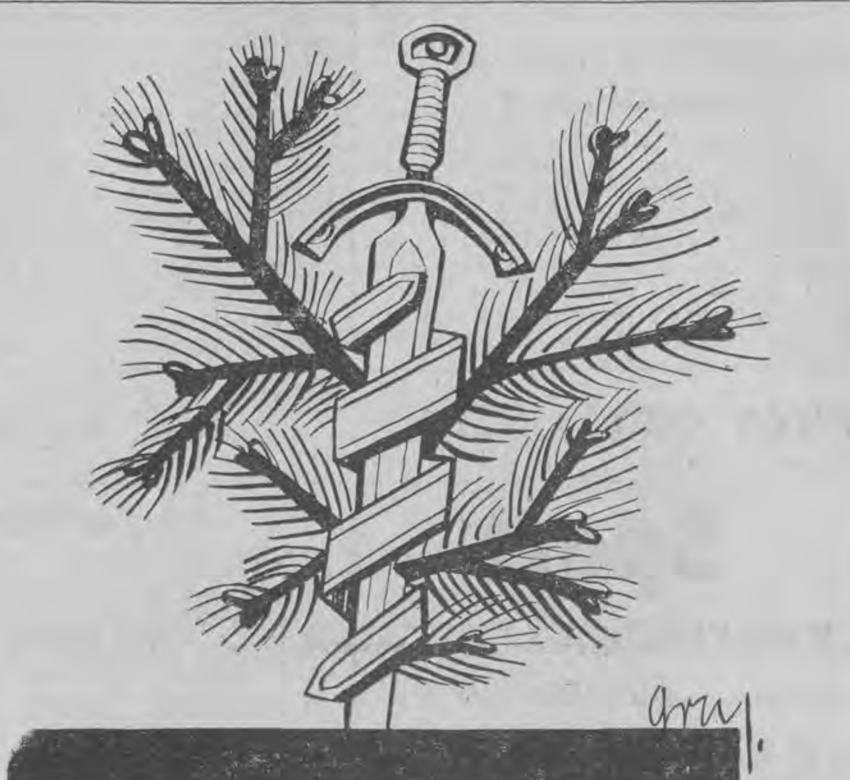
Stąd waga charakteru i oblicza ideowego samorządów, stąd doniosłe znaczenie nadchodzących wyborów samorządowych dla całości życia politycznego kraju. Znaczenie tych wyborów jest u nas tym większe, że w wyborach tych weźmie udział całe społeczeństwo. Będzie to więc niejako plebiscyt całego narodu i rzeczywiste odbicie nastrojów i woli społeczeństwa. Plebiscyt, mający rozstrzygnąć pytanie polityczne: czy Polska ma być państwem narodowym, tzn. państwem narodu polskiego z jego wyłącznymi prawami suwerena i gospodarza, czy też państwem wszystkich zamieszkujących je narodowości, a więc w równej mierze Polaków, jak i Żydów, Niemców, „Ukraińców“ itd.

Nie obawiamy się wyniku tego plebiscytu. Mieliśmy w historii chwile wspaniałe i chwile upadku, ale nigdy nie zaginęła w narodzie polskim wola wielkości. Działaliśmy chwilami nieświadomie na korzyść naszych wrogów, dawaliśmy się naiwnie używać jako narzędzie obcych interesów i obcej polityki. Nie zatraciliśmy jednak zdrowego instynktu narodowego i wracaliśmy zawsze na właściwą drogę.

Przy wyborach samorządowych pamiętajmy, że decydujemy nie tylko o gospodarce miast. Decydujemy o czymś więcej. Jakie będą miasta, takie będą powiaty i województwa; jakie powiaty i województwa, taki będzie cały kraj. Oblicze, wola i nastroje miast, powiatów, województw i całego kraju są i będą narodowe!

Polska będzie taka, jaką ją dziś zrobimy i oddamy przyszłym pokoleniom.

T. B.



Najlepszą gwiazdką dla sprawy narodowej będzie zwycięstwo nasze przy wyborach do Rady Miejskiej w dniu 18 grudnia.

Nauka konieczna dla dobra Polski

Potrzeba równowagi, ale i stanowczego zdecydowania

Z powodu reakcji polskich czynników i organizacyj na **antypolskie działania ukraińskiego „Unda“** wystąpiła czołowa „ozonowa“ „Gazeta Polska“ z uwagą:

„Nie dość zrozumiałą i politycznie szkodliwą staje się zbyt hałaśliwa i werbalnie patetyczna w stosunku do rzeczowej wagi... (odnośnego faktu — red.) reakcja niektórych kół polskich. Po co aż tak uroczyście... Po co te wywody historyczne, wyczarowujące po raz x-ty cienie Piastów i Nestorów jako argumenty historyczne, po co ta... pusta w istocie i defensywna postawa... itd.“

I my nie jesteśmy zwolennikami „hałaśliwości“ i „werbalnej patetyczności“. We wczorajszym artykule o polityce niemieckiej w sprawie „ukraińskiej“ stwierdziliśmy, że naród polski musi wykazać wobec tej polityki „pełną świadomość i stanowcze zdecydowanie“, wzywaliśmy więc do postawy nie lamentująco defensywnej, lecz **męskiej, ofensywnej, budującej na własnej sile.**

Ale z drugiej strony **nie wolno** „werbalną“ frazeologią w odwrotnym deseniu **przechodzić lekceważąco do porządku dziennego** nad rzeczami, które polska opinia publiczna musi sobie dobrze uświadomić i należyte z nich dla sprawy polskiej wysnuć wnioski.

Trzeba pamiętać o tym, jaka, niestety, przez z górą lat dziesięć była rola polityczna czynników „sanacyjnych“ na ziemiach południowo - wschodnich, jak czynniki te wszelkimi sobie dostępnymi środkami **łamały polskie żywioły narodowe,** mające poza sobą dziesiątki lat pracy patriotycznej nad umocnieniem polskości na kresach. I trzeba pamiętać, że gdy tak postępowano z polskimi żywiołami narodowymi, **dokonywał się swobodnie olbrzymi wysiłek ukraińskiego „Unda“,** który w bardzo szybkim tempie za pomocą roboty spółdzielczo - gospodarczej, sterowanej myślą polityczną, i za pomocą agitacji politycznej na jak największą skalę, **pomnożył w ostatnim dziesięcioleciu wielokrotnie siłę tego obozu politycznego, godzącą w polskość.** Wyrazem tego stanu rzeczy w okresach wyborczych bywały **wspólne „sanacyjno“-ukraińskie listy kandydatów poselskich.**

Musimy się ograniczyć do stwierdzenia gołych faktów i zaznaczenia, że **to, na co sobie dzisiaj „Undo“ pozwala, jest tych faktów owocem.** Przecież jeszcze przed kilkunastu dniami poseł ukraiński Mudryj został w Sejmie głosami „ozonowców“ wybrany wicemarszałkiem wbrew kandydaturze posła Polaka-kapłana. I ten sam p. Mudryj „podziękował“ widocznie za ten wybór — „zajawą“ ukraińską o wiadomych dążeniach.

Pisząc o tych sprawach, nie czynimy tego z „werbalną patetycznością“, niewłaściwą naszemu sposobowi myślenia i działania, ale twardo te rzeczy stwierdzamy i dobrze je pamiętać zalecamy, bo **nauka, z nich płynąca, jest konieczna dla dobra Polski.**

Jest to konieczne tym bardziej, że i dziś jeszcze są koła polityczne, które za swoje programowe dążenie uważają **budowanie niepodległej Ukrainy nad Dnieprem** (zob. ostatni „Biuletyn Polsko - Ukraiński“ i jego echa w prasie „sanacyjnej“). Jak gdybyśmy nie mieli nic lepszego do roboty, tylko tworzyć państwo, które by pożądliwie spoglądało na nasze sąsiednie ziemie z ludnością częściowo ruską i które zawsze było **celem okrążającej Polskę polityki niemieckiej!**

Tę prawdę trzeba również twardo stwierdzić, dobrze o niej pamiętać i wysnuć z niej wn[illegible]ski pozytywne, twórcze, **wnioski polskie** — pełne równowagi, ale i stanowczego zdecydowania.

Z satyry poiltycznej

Sukcesy wyborcze

100% głosujących
Depesze mówią nowe,
A wiecie kto zwyciężył?
Nie? Listy prorządowe...

Nie dziwcie się tak bardzo,
Mój wierszyk was nie zwiedzie,
100% głosowało,
A gdzieto? Aż w Klajpedzie...

A lista prorządowa,
Której się sukces sławi,
Wygrała na całego
W calutkiej... Jugosławii...

(„Kurier Warszawski“).

PRZEGLĄD PRASY

Prawo małżeńskie — wbrew zasadom katolickim

W sprawozdaniu prezydenta Komisji Kodyfikacyjnej za r. 1937 na str. 8 (Ogól. zbiór nr 90) czytamy:

„W dziale prawa małżeńskiego prace Komisji Kodyfikacyjnej były poświęcone wyłącznie przygotowaniu projektu prawa małżeńskiego majątkowego, projekt bowiem prawa małżeńskiego osobowego już dawniej został opracowany i dn. 4 grudnia 1929 r. złożony ministrowi sprawiedliwości. W związku z ostatnim projektem pozostaje projekt ustawy o aktach stanu cywilnego, przedstawiony przez Komisję ministrowi sprawiedliwości dn. 31 marca 1931 r.

„W zakresie majątkowych stosunków małżeńskich prace odnośnej podkomisji zmierzają do przygotowania projektu prawa, które z jednej strony byłoby harmonijnym rozwinięciem w dziedzinie stosunków majątkowych naczelnych zasad, przyjętych już w projekcie prawa małżeńskiego osobowego, z drugiej zaś strony — ujmowałoby te zasady w postaci organizacyjnie najlepiej przystosowanej do potrzeb życia polskiego.“

Zdawało się, że osławiony projekt prawa małżeńskiego Komisji Kodyfikacyjnej z r. 1929, dopuszczający małżeństwa „na próbę“ i wszelkie ułatwienia dla rozwodów, sprzeczny z zasadami chrześcijańskimi, poszedł bezpowrotnie do lamusa. Wyparł się go również i ówczesny rząd. Tymczasem z uporem projekt ten podtrzymuje się nadal przy życiu i używa się go jako podstawy do dalszych projektów, regulujących inne dziedziny prawa małżeńskiego.

Komu potrzebny jest ten upór i to stałe drażnienie opinii polskiej? (KAP)

Mickiewicz i... Rosenzweig

Socjaliści krakowscy wydali z okazji wyborów do Rady Miejskiej jednodniówkę pod bardzo znamiennym tytułem: „Faszyzm przez Kraków nie przejdzie“.

Wśród autorów jednodniówki wymienili socjaliści Mickiewicza, Konopnicką,... dr Ciołkoszową, dra F. Grossa, Papiera, Pelclinga, Rosenzweiga, Stattera i kilku bojówkarzy socjalistycznych.

Oj humor, humor...

Nie pozwól, by głodne i zziębnięte były dzieci bezrobotnych Złóż ofiarę na Pomoc Zimową!

SPRAWY GOSPODARCZE

Popierajmy polskie placówki ubezpieczeniowe

Kierunki rozwoju prywatnych przedsiębiorstw asekuracyjnych — Trzeba odżydzić i tę dziedzinę życia gospodarczego

Dużo do myślenia dają najnowsze cyfry prywatnej asekuracji, zestawione za 1937 r. Otóż w świetle tych cyfr rzeczowe ubezpieczenia prywatne zaczynają istotnie silniej i pomyślniej rozpowszechniać się i zakorzeniać w społeczeństwie — i pod tym względem rok 1937 był poniekąd przełomowy o tyle, że po szeregu lat tendencji zniżkowej po raz pierwszy cyfry składek i obrotów prywatnej asekuracji powiększyły się i to we wszystkich prawie działach.

Ubezpieczenia osobowe

Natomiast ubezpieczenia osobowe (na życie i od wypadków) nie tylko zupełnie utknęły na miejscu, ale nawet doznały ubytku. Towarzystwa prowadzące obecnie dział ubezpieczeń na życie zebrały w 1936 r. 17 miln. zł składki, a w 1937 r. tylko 16,5 miln. zł, ubytek o 2,9 pct. W dziale ubezpieczeń wypadkowych zmniejszył się zbiór składek nawet o 10 pct. Niezależnie od wyjątkowych przyczyn i okoliczności, jakie w tym wypadku złożyły się na taki wynik, objaw ten w każdym razie musi budzić poważne refleksje, bo czyż i u nas — jeszcze bardziej niż za granicą — nie jest potrzebnym, by prywatna asekuracja życiowa była dla naszego społeczeństwa tym, czym jest w innych krajach, tj. z jednej strony instrumentem obrony finansowej egzystencji rodziny na wypadek śmierci żywiciela, a z drugiej strony potężną dźwignią kapitalizacji prywatnej przez wytwarzanie, ze składek wnoszonych przez ubezpieczonych, wielkich kapitałów zasilających wydatnie życie gospodarcze?

Rozwój ubezpieczeń rzeczowych

Znacznie pomyślniej przedstawia się, jak już powiedzieliśmy, rozwój ubezpieczeń rzeczowych. Polegając tutaj na tymczasowych zestawieniach, jakie Związek Zakładów Ubezpieczeń w Polsce ogłosił w swoim organie, ogólną cechą jest tu przyrost zbioru składek, choć w poszczególnych działach zaznaczający się w stopniu niejednolitym. Najsilniej rozwinęły się ubezpieczenia samochodowe — w związku z postępami motoryzacji kraju — dalej ubezpieczenia samolotowe. Ubezpieczenia gradowe przybrały o 40 pct, przewozowe o 20 pct kradzieżowe o 9 pct. Największy dział, dział ubezpieczeń ogniowych, wzrósł tylko o 5 pct. Jedynie ubezpieczenia szybowe doznały lekkiego ubytku (o 0,6 pct).

Cała asekuracja prywatna osiągnęła w 1937 r. według cyfr w ten sposób zestawionych zbiór składek 64, 2 miln. zł wobec 59,7 miln. zł w 1936 r., co oznacza przyrost o 7,6 pct. Bez ubezpieczeń życiowych cyfry zbioru składek są: 47,7 miln. zł w 1937 r. wobec 42,7 miln. zł w 1936 r., więc przyrost o 11,8 pct.

Wzrost szkód

Lecz jeszcze silniej wzrosły szkody — i to jest druga najważniejsza cecha 1937 r. Wyłączając ubezpieczenia na życie, przy których bezpośrednie porównywanie szkód ze składkami nie odpowiadałoby istocie ubezpieczenia, w całej pozostałej asekuracji prywatnej szkody przybrały przeszło trzy razy silniej niż składki, bo o 40 pct, gdy składki, jak powiedzieliśmy, tylko o 11,8 pct. Ubezpieczenia gradowe są już od kilku lat wybitnie deficytowe dla towarzystw ubezpieczeń, w 1937 r. szkody gradowe znowu przewyższały cały zbiór składek gradowych i to o 15,4 pct (w 1936 r.: o 17 pct). W całej prywatnej asekuracji bez ubezpieczeń życiowych szkody wynosiły w 1937 r. według zestawień Związku Zakładów Ubezpieczeń przeciętnie 70,9 pct składki, tzn. z każdej złotówki, zainkasowanej od ubezpieczonych, idzie przeciętnie 71 groszy na szkody czyli wraca z powrotem do ubezpieczonych. Jest to szkodowość bardzo wysoka.

Krzepnie polska asekuracja

W końcu jeszcze jedna informacja, która z narodowego punktu widzenia niewątpliwie zainteresuje naszych czytelników. Otóż gdy w 1937 r. cała prywatna asekuracja zanotowała, jak powiedzieliśmy powyżej, przyrost składki o 7,6 pct, to czysto polskie prywatne towarzystwa ubezpieczeń osiągnęły w tym samym roku przyrost prawie dwa razy większy, bo 14 pct. Więc wyraźnie i silnie krzepnie nasza czysto polska prywatna inicjatywa i przedsiębiorczość w dziedzinie ubezpieczeniowej. To niewątpliwie jeszcze bardziej zachęci nasze społeczeństwo, by zawsze popierało wyłącznie polskie placówki ubezpieczeniowe, abyśmy także w tej dziedzinie przestali być zależnymi od obcych.

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz, 14. 12. — Pszenica 18.75 do 19.25; żyto 14.35—14.60; jęczmień I 17—17.25, II 16.50—16.75; owies 15—15.10; mąka pszenna 65% 32.50—33.50; mąka żytnia 65% 23.75—24.75; otręby pszenne m. 10.25—10.75, śr. 10.25—10.75, gr. 10.75—11.25; otręby żytnie 10.50—11.

Katowice, 14. 12. — Pszenica cz. 22 do 22.50, j. 21.25—21.75, zb. 19.75—20.25; żyto 15.25 do 15.50; jęczmień przem. 17.50—18, past. 16.50 do 17; owies j. 16.50—17, zb. 16—16.50; mąka pszenna 65% 33.50—34.50; mąka żytnia 65% 24.75 do 25.25; otręby pszenne gr. 11.50—12, śr. 10 do 10.50, m. 9.25—9.75; otręby żytnie 10.50—11.

Łódź, 14. 12. — Pszenica 20.75—21; zb. 20.50 do 20.75; żyto 14.35—14.60; jęczmień przem. 16.50 do 17; owies I 16—16.50, II 15.25—15.75; mąka pszenna 65% 34—35; mąka żytnia 65% 24.50 do 25.50; otręby pszenne gr. 10—10.25, śr. 9.75 do 10, m. 10.25—10.50; otręby żytnie 9.75—10.

Lwów, 14. 12. — Pszenica cz. 22.50—23.50, j. 20.25—20.50, zb. 19.25—19.50; żyto I 14.75 do 15.50, II 14—14.25; jęczmień przem. 17.25—17.50, past. 16.25—16.50; owies j. 16.75—17, zb. 16.25 do 16.50; mąka pszenna 65% 34.50—36; mąka żytnia 65% 25—27; otręby pszenne gr. 10—10.25, śr. 8.75 do 9, m. 10—10.75; otręby żytni 9—9.25.

Warszawa, 14. 12. — Pszenica cz. 22.50 do 23, j. 21—21.50, zb. 20.50—21; żyto I 14.25 do 14.60; jęczmień I 17.25—17.50, II 17—17.25; owies I 15.75—16.25, II 14.75—15.25; mąka pszenna 65% 35—36.50; otręby pszenne gr 11.25—11.75, śr. 10.25—10.75, m. 10.25—10.75; otręby żytnie 10 do 10.50.

Sport

Rada Klubów Automobilowych

We wtorek zebrała się w Warszawie Rada Klubów Automobilowych, reprezentująca cały zrzeszony automobilizm polski i obejmująca swą organizacją wszystkie ziemie Rzeczypospolitej. Na tym pierwszym zgromadzeniu klubów automobilowych ustalono program pracy sportowej na rok przyszły. Poza tym uchwalono szereg rezolucyj, w których zebrani stwierdzili, że w okresie ostatnich trzech lat nastąpiły posunięcia, które bardzo wydatnie przyczyniły się do zasadniczej poprawy sytuacji w dziedzinie motoryzacji kraju. Stan dróg bitych w Polsce uległ wydatnej poprawie. Specjalnie należy podkreślić dążenie do zmodernizowania głównych szlaków komunikacyjnych oraz dróg w pobliżu większych miast i ich wylotów.

Równocześnie Rada stwierdziła, że ceny samochodów, jak i ich koszty utrzymania mimo wyraźnej obniżki są w dalszym ciągu jeszcze zbyt wysokie, w stosunku do cen zachodnio-europejskich i możliwości finansowych społeczeństwa polskiego. Z tych względów Rada uważa, że należy podjąć wszelkie możliwe wysiłki dla umożliwienia dalszej obniżki cen samochodów i kosztów ich utrzymania.

Hokej na lodzie

ŁOZHL wzywa wszystkich sędziów hokejowych na zebranie, które odbędzie się w lokalu klubu ŁKS dnia 19 o godzinie 20.

Zarząd ŁOZHL przyjmuje w dalszym ciągu zgłoszenia na kandydatów sędziów hokejowych.

Pogadanka dla hokeistów. Dnia 22 grudnia o godz. 20 w sali Zjednoczonych odbędzie się pogadanka na aktualne tematy hokeja. Zarząd ŁOZHL wzywa do udziału wszystkich kierowników sekcji i graczy okręgu łódzkiego.

Kolarstwo

Wyścigi kolarskie na rolkach odbyły się we wtorek wieczorem w Warszawie w lokalu Syreny. Zawody były bardzo emocjonujące i zgromadziły dużo publiczności.

Wyścig na 3.000 m juniorów wygrał w finale Chrząszcz (Syrena) w czasie 2:11 przed Grzelakiem.

Kryterium lotności wygrał Bober (Orkan) w czasie 1:31,4 przed Kubickim (Syrena) i Kapiakiem Mieczysławem (Jur).

W meczu dla długodystansowców na 15 tys. m po 4 przedbiegach zwyciężył Józef Kapiak (Jur) w czasie 12:21,6 przed Starzyńskim (Syrena) i Oleckim (Fort Bema). Wyeliminowani zostali m. in. Napierała, Targoński i Michalak.

Pięściarstwo

Finałowe rozgrywki o drużynowe mistrz. Polski, do których zakwalifikowały się zespoły Warty i HCP z Poznania, Goplanii z Inowrocławia i lwowskiej Lechii, rozpoczynają się w nadchodzącą sobotę.

Drużyna „Cegielskiego“ spotka się w sobotę o godz. 20 we własnej sali przy Górnej Wildzie z inowrocławską Goplanią. Gospodarze wystawiają do zawodów swoją najsilniejszą ósemkę, przesuwając Szułczyńskiego i Klimeckiego do kategoryj wyższych. Walczyć będą (od wagi muszej do ciężkiej): Stempniewicz, Lischka, Walkowiak, Szymczak, Sobczak, Błaszczyk, Szułczyński i Klimecki.

Sędziować będą: w ringu p. Masławski (Poznań), na punkty pp. Przepióra i Kubicki z Poznania i Sadłowski ze Śląska.

Drugie spotkanie rozegrane zostanie w niedzielę we Lwowie pomiędzy tamtejszą Lechią i Wartą. Drużyna poznańska wyjeżdża w następującym składzie: Dybizbański, Koziołek, Skałecki, Ratajak, Jarecki, Wyrzykiewicz, Szymura i Białkowski. (al)

Drużyna Sokoła poznańskiego wyjeżdża na niedzielę do Gdyni, gdzie rozegra towarzyskie spotkanie z drużyną Bałtyku. (al)

1.610 złotych dochodu przyniósł mecz Polska — Szwajcaria. Jak wynika z obliczeń W. O. Z. B. spotkanie pięściarskie Polska — Szwajcaria przyniosło po odliczeniu wszystkich wydatków 1.610 zł czystego dochodu. W. O. Z. B. otrzymał z tej sumy 400 zł.

Mecz Warszawa — Monachium jak się okazuje przyniósł warszawskiemu okręgowemu związkowi 1.552 zł czystego dochodu.

Kręglarstwo

Poznański Związek Kręglarzy urządził w dniu 13 bm. kulanie indywidualne po 100 rzutów na dwóch kręgielniach związkowych. Udział wzięło 24 kręglarzy.

Mistrzem w kulaniu indywidualnym z wynikiem 200 rzutów pkt. 1478 został J. Szczeblewski z K. K. „Rzut oka“, I. wicemistrzem pkt. 1476 Standar z K. K. „3×9“, II. wicemistrzem pkt. 1470 Herde z K. K. „Mars“.

Po zakończeniu kulania prezes P. Z. K. p. Antoni Jasiak złożył zwycięzcom gratulacje za dobre wyniki, zaś wręczenie nagród w postaci pucharów z odpowiednią dedykacją nastąpi na najbliższym zebraniu P. Z. K.

Piłka nożna

Plan przygotowań do spotkania z Francją w dniu 22 stycznia opracowany przez p. Kałużę został zatwierdzony przez zarząd PZPN. Zaakceptowano listę wyznaczonych graczy oraz program zaprawy.

W dniu 18 bm. rozegrane zostanie spotkanie dwóch zespołów w Chorzowie.

Od 19 do 24 bm. odbędzie się obóz treningowy w Katowicach dla graczy śląskich i krakowskich.

W dniu 6 stycznia odbędzie się drugie spotkanie treningowe w Chorzowie, po którym wyznaczona zostanie reprezentacja.

Od 7 stycznia drużyna reprezentacyjna zostanie zgrupowana na obozie w Katowicach. Wyjazd do Francji nastąpi w dniu 19 stycznia.

Jak wiadomo na obóz do Katowic powołani zostali: Rudnicki, Mrugała, Szczepaniak, Twórz, Gemza, Michalski, Góra, Nyc, Dytko, Piec II, Betkowski, Piec I, Piontek, Wostal, Matias, Wilimowski, Wodarz, Pochopin, Pytel, Cebula i God.

Do czasu wyjazdu graczy warszawskich na obóz do Katowic, trenować oni będą pod kierunkiem Kossoka, Twórz w Poznaniu i Matias we Lwowie trenować będą indywidualnie.

Błyskawiczny turniej w Łodzi. W niedzielę, 18 bm. odbędzie się w Łodzi błyskawiczn turnieej przy udziale czterech drużyn ŁKS, UT, Zjednoczonych i ŁTSG. Zawody odbędą się na stadionie ŁKS. O godzinie 10.30 odbędzie się mecz ŁKS. — Zjednoczone, a następnie UT — ŁTSG. Zwycięzcy tych spotkań rozegrają ze sobą mecz finałowy. Każda drużyna liczyć będzie po 7-miu graczy, przy czym w czasie trwania meczu graczy nie będzie wolno zmieniać. W meczu finałowym będą mogli brać udział inni zawodnicy, niż w półfinałach. Ustalono czas trwania każdego meczu na 2×15 minut. W wypadku remisu mecz będzie przedłużony do zdobycia przez jedną z drużyn zwycięskiej bramki. Jeżeli jedenak po 15 minutowej dogrywce wynik nadal będzie remisowy zwycięską drużyna zostanie wyłoniona drogą losowania. Dochód z tego ciekawego turnieju przeznaczony jest na fundusz zakupu ścigacza.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na Pomnik Serca Jezusowego: W. S. 2,—, razem z poprzednio pokwitowanymi 32,— zł.

Na gwiazdkę dla biednych dzieci m. Poznania: N. N. 2.50, Waldemar K. zebrane na imieninach 29.50 zł, razem z poprzednio pokwitowanymi 155,— zł.

Na świetlicę parafialną kościoła św. Marcina wypłaciliśmy dnia 10. 12. 38 do rąk ks. prał. Taczaka 100,— zł.

Tajemniczy trup kobiety na ulicach Warszawy

Lekarz po nieudanym zabiegu popełnił samobójstwo

Warszawa (Tel. wł.) Niesamowitą zagadkę rozwiązało dziś z rana samobójstwo warszawskiego lekarza. Przechodzący wczoraj nad ranem przy ul. Prądzyńskiego na Woli patrol policyjny znalazł leżące na niezabudowanej posesji nr 35 zwłoki młodej kobiety, ubranej w cenne karakułowe futro, na nogach miała pantofelki z krokodylowej skórki, a na ręce złoty zegarek. Usta były poparzone jodyną, co nasuwało przypuszczenie, że usiłowała popełnić samobójstwo.

Badania ustaliły, że zmarłą była 27-letnia urzędniczka Maria Rudnicka, która po ukończeniu uniwersytetu wyszła za mąż i miała dwóch synków. Ostatnio pracowała w jednej z instytucyj państwowych w Sarnach. Przed miesiącem wyjechała do Warszawy, zamieszkawszy u swej matki przy ul. Wolskiej 66, aby poddać się operacji.

Onegdaj w południe wyszła z domu i miała się udać do lekarza, który miał dokonać operacji pod narkozą w swym mieszkaniu. Wzięła ze sobą 100 zł na honorarium. Od tej chwili ślad po niej zaginął. Dochodzenie ustaliło, że Rudnicka nie popełniła samobójstwo, lecz ktoś chciał upozorować samobójstwo.

MAKABRYCZNY SPOSÓB POZBYCIA SIĘ ZWŁOK

Wyniki dochodzenia pozwalają przypuszczać, że Rudnicka zmarła podczas operacji w gabinecie lekarza, serce jej nie wytrzymało narkozy. Lekarz, który przeprowadził, jak wynikałoby z dochodzenia nie dozwoloną operację, nie zachowując zasadniczych przepisów znalazł się w dramatycznej sytuacji. Wobec tego postanowił pozbyć się zwłok w sposób makabryczny, zaczerpnięty zdawałoby się z jakiej powieści kryminalnej.

Przezwyciężając rozmaite trudności przewiózł zwłoki w pole i tam porzucił je, starając się upozorować samobójstwo. Do tego kroku skłonić mógł lekarza również fakt, że Rudnicka nie była pierwszą pacjentką, która zmarła w tragicznych okolicznościach.

W podobnej sprawie toczyło się przeciwko temu samemu lekarzowi inne dochdzenie. Mianowicie w lecie po operacji zaniemogła jedna z jego pacjentek. Lekarz chcąc się pozbyć ze swego mieszkania konającej, polecił pogotowiu prywatnemu przewieść ją do szpitala, podając zmyślone nazwisko chorej. Pacjentka zmarła. Policja dopiero po kilku dniach potrafiła ustalić jej prawdziwe nazwisko. Lekarza zatrzymano, ale sędzia śledczy zwolnił go za kaucją 2 tysięcy złotych.

SAMOBÓJCZY STRZAŁ LEKARZA WYJAŚNIA ZAGADKĘ

Dziś rano w tym samym gabinecie, gdzie zmarła śp. Rudnicka, rozegrała się nowa tragedia. Odebrał sobie życie dr Bolesław Herman. To był właśnie ten lekarz, który w swoim mieszkaniu przy ul. Koszykowej 10, dokonał niedozwolonego zabiegu śp. Rudnickiej. Z rana o godz. 5,30 domowników zaalarmował huk wystrzału. Śmierć nastąpiła natychmiast. Samobójca pozostawił list do policji.

Herman był znanym ginekologiem i pochodził z Krakowa. Liczył lat 43. Do Warszawy przyjechał w tym roku. Miał dużą praktykę. Tragicznie zmarły lekarz osierocił żonę i kilkunastoletniego syna. (w)

Zbrodniarz wymordowawszy całą rodzinę, stanął na ślubnym kobiercu

Sąd skazał potwornego zbrodniarza na karę śmierci przez powieszenie

Grodno (d). Przed Sądem Okręgowym w Grodnie na sesji wyjazdowej w Słonimie toczyła się sprawa zbrodniarza Romana Sawko, który dopuścił się masowego morderstwa w Kozłowszczyźnie, pow. słonimskiego, zabijając brata, bratową i ich dwoje dzieci.

W czerwcu rb. Sawko przybywszy w odwiedziny do swego brata Jana, który był leśniczym, wszczął z nim sprzeczkę, podczas której dobył rewolweru i kilkoma strzałami położył brata trupem.

Zaalarmowana strzałami nadbiegła żona Jana Sawki, którą zbrodniarz również zastrzelił. Dwoje nieletnich dzieci leśniczego widząc morderstwo, popełnione na osobach ich rodziców, usiłowało zbiec, jednak morderca jedno z nich zastrzelił, a ponieważ brakło mu już kul, drugie zamordował w ten sposób, że roztrzaskał mu główkę o mur.

Zbrodniarz po dokonaniu ohydnego czynu zakopał zwłoki całej rodziny i w krótkim czasie po zbrodni ożenił się.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał mordercę na karę śmierci przez powieszenie.

Żebracy paryscy mają swój dziennik

W Budapeszcie wychodzi pismo dla optymistów

Paryż (d). Żebracy paryscy od dłuższego już czasu wydają regularnie pismo pt. „Journal des Mendigois", które jest oficjalnym organem prasowym żebraków. Naczelnym redaktorem tego oryginalnego pisma jest b. rejent, który wskutek długoletniego pijaństwa stracił posadę, wykoleił się życiowo i przystąpił w końcu do klanu żebraków.

Na łamach tego niezwykłego pisma różni spece żebracy omawiają szereg fachowych spraw, zaś w dziale ogłoszeń zamieszczane są najbardziej dziwaczne oferty. Wskutek tego, że w Paryżu znajduje się wielotysięczna zorganizowana kasta żebraków, pismo to ma całkowicie zapewniony byt.

W innym znowu mieście europejskim, mianowicie w Budapeszcie, wychodzi innego rodzaju pismo, również niezwykłe jak organ żebraków, mianowicie gazeta dla optymistów.

Gazeta ta jest tak redagowana, aby czytelnikowi pokazać życie z jak najlepszej strony. Toteż na łamach tego pisma nie ma rubryki kradzieży, zabójstw, wypadków, pomijane są całkowicie kryzysy gospodarcze, polityczne, społeczne itp.



Krążownik bojowy marynarki francuskiej „Dunkerque". Bliźniaczy „Strasbourg" rozpoczął abecnie służbę

Podpalił ze zemsty

W Załężu na Górnym Śląsku policja aresztowała 23-letniego włóczęgę Wilhelma Paconia, który nocował w stodole pod miastem i podpalił z premedytacją chcąc zemścić się na nocujących tam także współtowarzyszach. Przyczyną nieporozumienia i chęci zemsty była dziewczyna. Wskutek gryzącego dymu obudził się jeden z włóczęgów i ocalił innych. On też następnie zawiadomił policję o zamierzonej zemście, co doprowadziło do aresztowania niedoszłego sprawcy.

Śmiertelne zatrucie nieświeżym mięsem

Mogilno. (Rój) W rodzinie Majchrowiczów w Gębicach, pow. mogileńskiego, zdarzył się wypadek zatrucia nieświeżym mięsem. Mianowicie pp. Roman i Wiktoria Majchrzakowie oraz 8-letnia ich wychowanka Jadwiga Pawlakówna po spożyciu mięsa, zakupionego przed kilku dniami, doznali ciężkich bólów żołądka.

Początkowo zatrucie wydawało się niegroźne, dopiero późniejsze objawy spowodowały przywołanie lekarza dra Bernardczyka z Orchowa. W międzyczasie jednak 8-letnia Pawlakówna zmarła.

Pomimo zastosowania przez lekarza wszelkich środków zapobiegawczych stan Majchrowiczów jest nadal groźny.

Kryzys w Zrzeszeniu Sędziów i Prokuratorów

Warszawa (Tel. wł.) Na tle akcji o zmianę przepisów uposażeniowych doszło do kryzysu w największej organizacji magistratury sądowej, a mianowicie w Zrzeszeniu Sędziów i Prokuratorów.

Prezydium zrzeszenia zapowiedziało złożenie mandatów do dyspozycji walnego zgromadzenia, które ma się odbyć w połowie stycznia, przy udziale delegatów, sądowników z całego kraju. (w)

Przygody czarnego Samby

(d) Gdynia. (Tel. wł.) W Dakarze 15-letni murzyn Samba z okazji zawijania tam „Kościuszki" i „Pułaskiego" dużo słyszał o naszym kraju. Mały Murzyn postanowił za wszelką cenę pojechać do Polski. Był chłopcem do posyłek, nie mógł więc marzyć o legalnym wyjeździe.

Mały Murzyn jako wędrowiec „na gapę" dostał się do Gdyni jednym ze statków zagranicznych. Bezpłatnego pasażera nikt nie zauważył. Również niespostrzeżenie Samba opuścił statek w porcie gdyńskim. Dopiero na ulicach Gdyni podpadł policji, która się nim bliżej zajęła. Przy pomocy tłumacza ustalono kim jest czarny włóczęga i dowiedziano się w jaki sposób dostał się do Gdyni.

Policja zgodnie z przepisami 15-letniego Murzyna odstawiła do dyspozycji sądu. Na rozprawie trybunał nie ukarał małego Murzyna, który szukał przygód w Polsce, a przekazał go jedynie władzom administracyjnym celem odstawienia do Dakaru. (p)

Wyprawa po legendarne skarby korsarza

Postrach oceanu kapitan Kidd — Makabryczny mord — Czy odnajdą się skarby krwawego kapitana?

(r) W odległości 240 km od wyspy Madeiry, pośród oceanu Atlantyckiego, leży grupa małych wysp, znana pod nazwą Salwages. Stanowiły one w latach od 1696 do 1699 kryjówkę srogiego korsarza kapitana Kidd'a. Z jednej z tych wysp podejmował on swoje korsarskie wyprawy nie tylko przeciw statkom na oceanie, lecz także przeciwko miastom na wybrzeżach.

Kapitan Kidd zamianowany został w roku 1696 dowódcą galaru angielskiego „Adventure" i otrzymał rozkaz oczyszczenia mórz z korsarzy. Tymczasem stał się on sam największym i najgroźniejszym korsarzem. W roku 1699 udało się wreszcie ująć go w Ameryce. Przewieziono go do Anglii, gdzie odpowiadał przed sądem za korsarstwo i mord. W maju 1701, na podstawie wyroku sądowego powieszono go publicznie w Londynie.

I oto od chwili jego śmierci nie milkną pogłoski, że korsarz zgromadzone w ciągu trzechletnich rozbojów skarby ukrył na jednej z wysp grupy Salvages. Podejmowano więc niezliczone ekspedycje, by odnaleść skarby korsarza, których wartość ocenia się na stokilkadziesiąt milionów zł. Skarby te spoczywają podobno w mocnych skrzyniach drewnianych, obitych żelazem. Podanie niesie, że skarby swoje ukrył on przy pomocy trzech szczególnie zaufanych marynarzy. Z wyspy zaś, na której skarb został ukryty, korsarz sam jeden już tylko wrócił na statek. Towarzyszów swoich zabił podobno własnoręcznie, by zapobiec ewentualnym ujawnieniem tajemnicy lub wykradzeniu skarbu. Jeszcze w połowie ub. stulecia w angielskich miastach portowych pojawiały się mapy, które rzekomo pochodziły od kapitana Kidd'a i na których dokładnie oznaczone było miejsce ukrytych skarbów.

W najbliższych dniach znowu wyrusza z Anglii niewielka ekspedycja, która podejmie próbę odnalezienia skarbów korsarskich. Trzej mężczyźni, adwokat londyński, kupiec z Plymouth i makler z Glasgow, zaszartowali żaglowiec, wyposażyli go w silny motor, i wyruszają na morze w nadziei, że będą mieli więcej szczęścia niż liczni ich poprzednicy. Statek na pamiątkę klasycznej powieści Stevensona, jaką jest „Wyspa skarbów", ochrzcono nazwą „Hispaniola".

Grupa wysp Salvages jest dzisiaj nie zamieszkała. Lecz odnaleziono liczne ślady, wskazujące na to, że w dawniejszych stuleciach były one istotnie kryjówką korsarzy. (KK)

Grudzień **15** Czwartek

[illegible]kat
Czwartek: Walerian, Ireneusz
Piątek: Euzebiusz b.
Kalendarz słowiański
Czwartek: Wolimir
Piątek: Zdzisława
Słońca: wschód 7.56 zachód 15.39
Długość dnia 7 g. 43 min.
Księżyca: wschód 0.57, zachód 12.15
Faza: 6 dzień przed nowiem

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91, tel. 173-55

Godziny przyjęć: 11—13 i 16—17

DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Stekel, Limanowskiego 37, Jankielowicz (Żyd) Stary Rynek 9, Stanielewicz, Pomorska 91, Borkowski, Zawadzka 45, Głuchowski, Narutowicza 6, Hamburg i S-ka, Główna 50, Pawłowski, Piotrkowska 307.

TELEFONY:

Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straży Pożarnej 8.
Pogotowie Miejskie 102-90.

TEATRY

Teatr Miejski — „Car Paweł"
Teatr Polski — „Dalila".

KINA

Capitol — „Lord Jeffy".
Corso — „Dla ciebie Senorito".
Ikar — „Koniec pani Cheney" i „Niewidzialne małżeństwo".
Metro — „Przygody Tomka Sawyera".
Oświatowy-Słońce — „Ostatnia noc skazańca".
Palace — „Wędrowny naród".
Przedwiośnie — „Ludzie Wisły".
Rialto — „Josette"
Stylowy — „Warszawska Cytadela".

KOMUNIKATY

Komunikat Starostwa Grodzkiego

Właściciele jadłodajni (restauracyj, cukierni, kawiarni), którzy posiadali w roku 1938 przedłużenie godzin otwarcia swych zakładów i zakłady te posiadały świadectwa przemysłowe co najmniej 11 kategorii, winni złożyć do Starostwa Grodzkiego najpóźniej do 20 grudnia rb. podania o wznowienie ważności zezwoleń, uprawniających ich do otwarcia jadłodajni ponad godziny dozwolone w 1939 roku.

KRONIKA MIEJSCOWA

Wstrzymanie zastępczej służby

W związku z nastaniem okresu zimowego i niemożnością przeprowadzenia robót w terenie, wykonywanie obowiązku zastępczej służby wojskowej zostaje wstrzymane na okres do połowy marca 1939 r. o ile nie nastąpi poprawa w warunkach atmosferycznych.

Ukradł własny weksel

Hirsz Engelman z Tarnopola nabywał towary u Ignacego Zandla w Łodzi i wręczył mu na pokrycie należności weksel na 200 zł. Bawiąc u Zandla 5 października rb. w jego mieszkaniu, spostrzegł weksel na stole, wobec czego ściągnął go, przedarł i schował do kieszeni. Zandel spostrzegł brak weksla i zaalarmował policję, która w kieszeni Engelmana znalazła podarty weksel. Sąd Grodzki w Łodzi skazał Hirsza Engelmana na 6 miesięcy więzienia.

Wystawa prac szkoły malarskiej Szczepana Andrzejewskiego

W czwartek, dn 15 bm. o godzinie 17 nastąpi uroczyste otwarcie siedemnastej dorocznej wystawy prac szkoły malarskiej Szczepana Andrzejewskiego w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 163 (narożnik Bandurskiego). Wystawa trwać będzie do 2 stycznia 1939 roku.

Zatarg u Poznańskiego

W firmie I. K. Poznański przy ul. Ogrodowej powstał zatarg w związku z zamierzonym ograniczeniem czasu pracy z 3 dni po 8 godzin do 3 dni po 5 godzin. W wyniku konferencji z administracją, czasowo na przeciąg 2—3 tygodni pozostawiono dotychczasowy sposób pracy, jednak po świętach rozmowy na ten temat mają być wznowione.

Samobójstwo w kąpieli

W zakładzie kąpielowym „Royal" przy ul. Żeromskiego 53, popełnił samobójstwo 52-letni Moszek vel Maurycy Perle, agent podróżujący, zam. przy ul. Lipowej 58.

Perle przybył rzekomo w celu kąpieli, lecz gdy dłuższy czas nie wychodził, służba weszła i zastała go nieżywego w wannie.

Przybyły lekarz stwierdził zgon wskutek otrucia kwasem solnym. Zwłoki przewieziono do prosektorium.

Przemytnik zapalniczek

W sierpniu rb. straż graniczna zatrzymała na ul. Lutomierskiej Mosza Arona Lierda (Kilińskiego 87), którego od pewnego czasu obserwowano jako podejrzanego o przemycanie różnych artykułów. Przy Lierdzie znaleziono 20 sztuk zapalniczek, większy bowiem transport przezornie zlecił innemu nieujawnionemu wspólnikowi. Lierda pociągnięto do odpowiedzialności karnej za przemyt zapalniczek z Niemiec. Sąd Grodzki skazał Żyda przemytnika na 430 zł grzywny z zamianą na [illegible] dni aresztu.

Zebrania przedwyborcze Stronnictwa Narodowego

W czwartek dnia 15 bm. o godz. 19,30 w sali przy ul. 11 Listopada 21 odbędzie się wielkie zebranie, zorganizowane przez Stronnictwo Narodowe na temat „Łódź jest i pozostanie narodowa.

Przemawiają: prezes zarządu głównego Str. Nar. adw. Kazimierz Kowalski, Antoni Belka i kpt. Leon Grzegorzak.

W piątek 16 bm. o godzinie 20 odbędą się zebrania na temat „W wyborach do Rady Miejskiej zwycięży ruch narodowy" w następujących lokalach:

ul. Targowa — przemawia Antoni Belka.

Ul. Okrzei 20 — przemawia kpt. Leon Grzegorzak.

Ul. Brzezińska 33 — przemawia adwokat Franciszek Szwajdler.

Ul. Lipowa 47 — przemawia K. Kempski.

Ul. Sterlinga 31 — przemawia J. Kwiatkowski.

Ul. Limanowskiego 135 — przemawia adw. Bolesław Grochowski.

Ul. Zgierska 150 — przemawia Henryk Szulc.

Ul. Skrzywana 13 — przemawia R. Kaźmierczak.

Ul. Słowiańska 5 — przemawia adwokat Tadeusz Zabłocki.

Ul. Rokicińska 137 — Antoni Czernik.

Ul. Odyńca 15 — przemawia R. Gacek.

Łódź w przededniu wyborów

Sprawa poświadczeń pełnomocnictw dla mężów zaufania — Prowokacje socjalistycznych bojówek

Łódź, 14. 12. W związku z akcją przedwyborczą w ciągu ubiegłej doby szczególnie w nocy zanotowano 8 bójek między rozklejaczami, przy czym agresja następuje głównie ze strony bojówek socjalistycznych.

Zgodnie z ustalonym kalendarzykiem komisji wyborczych okręgowe komisje wyborcze w dniach 14 do 17 bm. w godz. od 18 do 21 załatwiają sprawę poświadczeń pełnomocnictw dla mężów zaufania, delegowanych przez komitety wyborcze do poszczególnych obwodowych komisyj celem asystowania przy głosowaniu a następnie przy obliczaniu wyników głosowania.

Pełnomocnicy, którzy poświadczeń komisyj wyborczych nie uzyskają, mogą być nie dopuszczeni do asysty w lokalach wyborczych komisyj obwodowych.

Komunikat Głównego Komitetu Wyborczego Stronnictwa Narodowego

W dniu 18 grudnia rb. Polacy głosują tylko na listy Obozu Narodowego (Stronnictwa Narodowego) 4 we wszystkich okręgach nr 4 (okręg I nr 3).

Numerki do głosowania w poszczególnych okręgach oraz wszelkie informacje w sprawie wyborów do Rady Miejskiej można otrzymać w godzinach od 10 rano do 10 wieczór w lokalach: Główny komitet wyborczy Obozu Narodowego (Stronnictwa Narodowego) ul. Piotrkowska 86, miesz. 10.

Okręg I. ul. Brzezińska 33. II. — Bandurskiego 9/11. III. — Zgierska 150. IV. — Brzezińska 33. V. — Sterlinga 31 oraz ul. Targowa 5. VI. — Rokicińska 137. VII — Limanowskiego 135. VIII — Okrzei 20. IX — Lipowa 47. X. — Skrzywana 13. XI. — Słowiańska 5. XII. — Odyńca 15. XIII. — Odyńca 15.

Pamiętaj dzień 18 grudnia musi być dniem zwycięstwa Narodu Polskiego nad socjal-żydo-komuną.

O 20 pct dodatku dla urzędników administracji

Łódź, 14. 12. — Urzędnicy administracji ogólnej w Łodzi postanowili wespół z innymi organizacjami urzędniczymi, urzędników państwowych, a więc skarbowych, pocztowych, sądowych itd., podjąć u premiera i ministra skarbu zabiegi o przyznanie urzędnikom państwowym w Łodzi 20 pct dodatku drożyźnianego, wielkomiejskiego.

Konferencja w Inspektoracie Szkolnym

Łódź, 14 12. Kurator Szkolny Ambroziewicz, który wizytował szkoły w powiatowym inspektoracie szkolnym, w dniu dzisiejszym ma odbyć konferencję w inspektoracie szkolnym z kierownikami szkół, w kwestii dostosowania tych szkół do programu nauczania.

Strajki okupacyjne

Łódź, 14. 12. — Strajk okupacyjny w fabryce pończoch firmy „Hika" (Gdańska 130) nie został jeszcze zakończony.

Strajk okupacyjny w fabryce Kilberta (Wólczańska 50) trwa nadal.

Strajk okupacyjny w firmie Lisner (Prusa 35), wynikły z powodu wstrzymania wypłat, trwa bez przerwy.

Śmiertelny finał wyścigu

Łódź, 14. 12. Na drodze z Łodzi do Turku przy wsi Toporów, jadący z jarmarku wieśniacy rozpoczęli po pijanemu wyścig, przy czym wóz Jana Kaczmarka, na zakręcie drogi wpadł na przydrożne drzewo i rozbił się.

Kaczmarek wyszedł bez szwanku, natomiast jego żona Anna i sąsiad Stanisław Pluskota odnieśli bardzo ciężkie obrażenia i zostali przewiezieni do szpitala, gdzie Pluskota zmarł.

Akcja pracowników Ubezpieczalni Społ. w Łodzi

Łódź, 14. 1. Pracownicy Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi postanowili podjąć akcję o podwyższenie granic najniższych pensyj, które obecnie wynoszą 80 zł.

Dążeniem pracowników jest podniesienie minimalnej granicy płac, do 120 zł miesięcznie. W sprawie tej wystosowano memoriał.

Obława na kłusowników

Łódź, 14 12. Specjalne zarządzone obławy doprowadziły do zatrzymania 27 kłusowników, a niezależnie od tego pociągnięto do odpowiedzialności 14 osób za uprawianie handlu dziczyzną, pochodzącą z nielegalnych łowów.

KRONIKA DNIA

Ze składu szklarza Szym. Jochimowicza, przy ul. Stodolnianej 15, nieznani sprawcy skradli lustra i przybory szklarskie wartości 150 zł.

Jachwecie Fajtlowicz (Legionów 2) na ul. Narutowicza 1, jakiś osobnik wyrwał z ręki sakiewkę z pieniędzmi. Na krzyk ograbionej zarządzono pościg i rabusia ujęto. Okazał się nim Josek Wajnberg bez stałego miejsca zamieszkania.

Na ul. Nawrot 43 skradziono wózek ręczny wartości 50 zł. który pozostawił handlarz Bencjon Kosower.

Mojżesz Piotrkowski, przemysłowiec, zameldował, że Nachum Krel skradł mu z fabryki przy ul. Kilińskiego 93 różne części maszyn tkackich, wartości 300 zł.

Na narożniku Nowomiejskiej i Starego Rynku wyskakując z tramwaju, wpadł pod samochód Mendel Gelbartowicz przybyły z Brzezin i doznał ciężkich obrażeń ciała. Rannego opatrzyło pogotowie.

Na ul. Zgierskiej został pobity w czasie rozprawy ulicznej Wacław Kruczek z ul. Generalskiej 44 i doznał ogólnych obrażeń głowy i twarzy. Rannego opatrzył lekarz pogotowia.

W mieszkaniu rodziców przy ul. Fabrycznej 45 została poparzona wrzącym mlekiem 3-letnia Stefania Bojanowska. Poparzonej udzielił pomocy lekarz pogotowia.



„Widok z pracowni" — Art.-mal. Tadeusz Sprusiak

„Dni przeciwgruźlicze" w Łodzi

Łódź, 14. 12. W dniu dzisiejszym rozpoczyna się akcja dni przeciwgruźliczych, która trwać będzie do 10 stycznia 1939. W związku z tym Polski Związek Przeciwgruźliczy wydał do społeczeństwa odezwę, która wskazuje, że gruźlica jest klęską społeczną, wymagającą rozpoczęcia energicznej i wszechstronnej walki.

Dni przeciwgruźlicze muszą zmobilizować całe społeczeństwo do akcji pod hasłem „Walkę z gruźlicą dźwignijmy".

Dodatek świąteczny dla pracowników miejskich

Łódź, 14 12. Zarząd Miejski w Łodzi przyznał pracownikom miejskim dodatek świąteczny w wysokości 50 zł samotnym, 75 zł żonatym, i 100 zł obarczonym większymi rodzinami.

Obława policyjna

Łódź, 14. 12. — W Aleksandrowie, Konstantynowie, Cygance, Radogoszczu, Sikawie, Zgierzu policja przeprowadziła obławę i zatrzymała 24 osoby podejrzane.

Jak PPS ubiega się o głosy Żydów

Poniżej reproduktujemy fragment ulotki żydowskiej, nawołującej do głosowania na listę P. P. S.

פ. פ. ס.

העמפט קעגן פאשיזם

און אנטיסעמיטיזם

שטים פאר דער ליסטע נר. 2

Tekst ulotki w tłumaczeniu brzmi: „P. P. S. walczy z faszyzmem i antysemityzmem. Głosuj na listę nr 2!"

PROGRAM RADIOWY

Czwartek, 15 grudnia

11.00—11.25 „Jak i na czym ludzie grają" — poranek muzyczny dla szkół powszechnych. objaśnienia Tadeusza Mayznera; 11.25—11.57 Utwory skrzypcowe (płyty); 11.57—12.03 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03—13.00 Audycja południowa; 13.00—14.00 Przerwa.

14.00—14.50 Ulubione pieśniarki i pieśniarze (płyty); 14.50—15.00 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu; 15.00—15.15 Psy na wojnie, w służbie policyjnej i sanitarnej — dialog w opracowaniu Bohdana Dyakowskiego dla młodzieży (z Krakowa); 15.15—15.30 Kłopoty i rady: — „Bridge czy posiedzenie" — dialog w opr. Ireny Gombrowicz; 15.30—16.00 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego; 16.00—16.05 Dziennik popołudniowy; 16.05—16.20 Wiadomości gospodarcze.

16.20—16.40 „U inspektorki pracy" — audycja dla młodzieży licealnej, wygłosi Janina Miedzieńska; 16.40—17.10 Recital fortepianowy Haliny Werszeńskiej (pianistka duńska); 17.10 do 17.20 Walka nauki z niewidzialnym wrogiem — pogadanka — wygłosi Felicja Morecka-Bardowa; 17.20—18.00 „Nasze pieśni" w wyk. Heleny Zboińskiej Ruszkowskiej (z Krakowa); 18.00 do 18.10 Nowości techniczne — omówi Wacław Janicki; 18.10—18.20 „Dajemy sierocie rodzinę zastępczą" — pog. — wygłosi insp. Róża Zawadzka; 18.20—18.25 O wszystkim po troszku

18.25—18.30 Wiadomości sportowe lokalne; — 18.30—19.00 Życiorysy instrumentów: „Rodzina skrzypcowa" (wiolonczela, altówka i skrzypce) — audycja w opracowaniu Zofii Ławęskiej (z Wilna); 19.00—20.35 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Zwiększona orkiestra Rozgłośni Poznańskiej, Sława Bestani i Witold Jabłoński — (duety i sola), Edward Walkowiak i Bogusław Kliszewski (duety na mandolinę i gitarę), Leon Gwojdziński (saksofon). Marian Sauer — akompaniament; 20.35—21.00 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe; Nasz program na jutro.

21.00—22.00 Teatr Wyobraźni: „Książę Niezłomny" — dramat Juliusza Słowackiego. Radiofonizacja dra Zenona Kosidowskiego; 22.00 do 22.10 „Pani domu z ołówkiem w ręku" — pogadanka — wygłosi Waleria Chyrczakowska; — 22.10—23.00 Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej; 23.00—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

O spolszczenie Łodzi, chleb i dach nad głową dla mas robotniczych

Najpilniejsze zadanie samorządu łódzkiego — Trzeba ułatwić rzeszom robotniczym warunki życia, wyrwać je ze szponów nędzy

Łódź, 14. 12. Pierwszoplanowym i głównym zadaniem samorządu łódzkiego jest dbałość i troska o potrzeby i interesy szerokich mas robotniczych. Działalność samorządowa musi rozwiązywać pozytywnie palące bolączki rzesz robotniczych i stwarzać dla nich znośniejsze warunki życia.

O PRACĘ I DACH NAD GŁOWĄ

Wskazywaliśmy już w obszernym i dokładnie uargumentowanym artykule na konieczność podjęcia w Łodzi wielkich robót publicznych, inwestycyjnych, które by z jednej strony zatrudniły tysiączne rzesze bezrobotnych, a z drugiej strony dokonały pełnego uporządkowania i zasadniczej przebudowy Łodzi.

Tu od razu narzuca się konieczność stworzenie planu, który by wskazywał realnie możliwości wyjścia z obecnego, powszechnego kryzysu mieszkaniowego, jaki tak dotkliwie przeżywa Łódź.

Należy wyraźnie stwierdzić, że w Łodzi od czasów wojennych nie zrobiono nic lub prawie nic w tym kierunku, aby dać masom robotniczym przynajmniej jakie takie warunki mieszkaniowe. Robotnik ciągle zmuszony jest dusić się w zatęchłych norach i ciągle nieziszczalnym marzeniem jest obszerne, suche i widne choćby dwupokojowe mieszkanie.

Plan budownictwa robotniczego zerwać musi bezapelacyjnie z pomysłami olbrzymich, wspólnych dla setek rodzin bloków mieszkalnych, a dostosowując się do wymogów nowoczesnej urbanistyki przeprowadzić założenie kolonij robotniczych, składających się z domków, przeznaczonych dla jednej lub dwóch rodzin.

W realizacji tego koniecznego planu winny współdziałać z samorządem miejskim zakłady przemysłowe, które, jak wiemy z historii Łodzi, przed wojną robiły wiele dla łagodzenia kryzysu mieszkaniowego wśród mas robotniczych.

SZKOLNICTWO, SZPITALNICTWO, OPIEKA SPOŁECZNA

Jednym z najkapitalniejszych zagadnień obok budownictwa mieszkaniowego jest budownictwo szkolne. Jak wiadomo obecne pomieszczenia są w przeważającej większości nie dostosowane do wymogów, jakie stawia się gmachom szkolnym. Nauka odbywa się w ciasnych izbach, a ilość uczniów przypadających na izbę szkolną stale wzrasta.

I tu znów jest konieczny plan na szeroką skalę, który by choć w części polepszył stan budownictwa szkolnego.

A szpitalnictwo? Obecny jego stan nie podąża za potrzebami wciąż rozrastającej się Łodzi. Konieczna jest dalsza rozbudowa szpitalnictwa, unowocześnienie urządzeń i wyposażenie szpitali, rozszerzenie pomocy lekarskiej. Oto przykładowo rzutowane punkty programu, który musi być wykonany.

A wreszcie opieka społeczna musi być rozszerzona i obejmować wszystkich potrzebujących i nieszczęśliwych mieszkańców Łodzi.

TRAMWAJE I CENA PRĄDU

Społeczeństwo już od dłuższego czasu domaga się obniżki cen biletów tramwajowych oraz rozszerzenia sieci tramwajowej na przedmieścia.

Społeczeństwo domaga się również obniżki cen za prąd do 40 gr za kilowatgodzinę.

Obóz Narodowy — jako jedyny orędownik szerokich mas społeczeństwa polskiego realizację przedstawionych wyżej postulatów stawia sobie obok kwestii spolszczenia Łodzi jako jedno z głównych swych zadań. (Ł)

Łódzka „pożyczka przedwyborcza"

Jak przedstawia się w świetle faktów sprawa 2 i pół milionowej pożyczki belgijskiej

Łódź, 14. 12. — Jak to już donosiliśmy, tymczasowy Zarząd Miejski miał sfinalizować sprawę pożyczki zagranicznej dla Łodzi.

Łódź ma otrzymać 2 i pół miliona złotych od belgijskiego towarzystwa elektrycznego, które, jak wiadomo, jest właścicielem łódzkiej elektrowni. Pożyczka ma być zaciągnięta na następujących warunkach:

Zarząd Miejski **jako zabezpieczenie tej pożyczki odda zagranicznemu koncernowi akcje łódzkiej elektrowni wartości nominalnej 3 miliony 750 tys. zł.** Pożyczkę w wysokości 2 i pół miliona złotych **wypłaci miastu elektrownia łódzka z kapitałów, zamrożonych w Polsce z powodu przepisów dewizowych.** Pożyczka będzie spłacana w trzech ratach co roku poczynając od 15 czerwca 1943 r. W miarę spłat pożyczki zwracane będą miastu akcje, oddane jako zastaw. Oprocentowanie wynosi 2,9 pct w stosunku rocznym.

O zaciągnięciu tej pożyczki pisma „ozonowe" doniosły jako o wielkim sukcesie tymczasowych komisarycznych rządów.

Do sukcesu jeszcze jest jednak daleko i to bardzo daleko: warunki nie są znów tak dogodne. Przede wszystkim nie wiadomo nam, czy umowa jest już podpisana, bo jak mówi oficjalny komunikat tymczasowego Zarządu Miejskiego, „sprawa zaciągnięcia pożyczki została już sfinalizowana", a to jeszcze daleko do podpisania umowy. A dalej umowa, gdy zostanie podpisana, musi uzyskać zgodę ministra skarbu i komisji dewizowej.

I tu tkwi zagadnienie: kto na tej pożyczce zarobił — miasto czy też belgijscy kapitaliści. Wierzyciele bowiem jako warunek stawiają: **pożyczka musi być oddana w Belgii, również procenty mają wpływać do kas belgijskich wierzycieli.** Otóż, czy wobec istniejących przepisów dewizowych jest to możliwe? Tylko w tym wypadku, gdy na to pozwoli komisja dewizowa.

Jeśli pozwoli, **wtedy czysty zysk jest po stronie owych dobroczyńców z belgijskiego towarzystwa elektrycznego.** Do tej pory **nie mogli bowiem wywieźć z Polski milionowych zysków, jakie rok rocznie daje im łódzka elektrownia, zostały one zamrożone i zmarnowane dla nich.** Gdy zaś komisja dewizowa zezwoli, wtedy **te miliony wyfruną za granicę, gdzie znajdą taką lokatę, że wierzycielom pokryje to niskie oprocentowanie, jakie dają Łodzi i jeszcze przyniesie znaczne zyski.**

Nie wiadomo więc, czy znów komisja dewizowa tak pochopnie pozwoli na wywóz pieniędzy z Polski.

Trzeba tu również zwrócić uwagę na jeszcze jeden szczegół. Pożyczka została udzielona pod zastaw akcyj elektrowni, posiadanych przez miasto. Akcje będą zwracane, o ile raty pożyczki będą spłacane w terminach. Przypuśćmy więc, **że miasto znajdzie się chwilowo w poważnych kłopotach finansowych, co się przecież w gospodarce miejskiej często zdarza, i raty nie zwróci, wtedy akcje przepadają.**

W ten sposób **miasto może się wyzbyć akcyj i stracić resztki wpływów na gospodarkę łódzkiej elektrowni. Pożyczka ta nie przedstawia się więc w tak różowych barwach, a jej realizacja to kwestia przyszłości.**

Ta pożyczka belgijska to raczej „pożyczka przedwyborcza"... (m)

Echa tragicznej śmierci dziecka pod kołami tramwaju

Sąd skazał motorniczego na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem

Łódź, 14. 12. — W dniu 20 września rb. w czasie przetaczania wagonów tramwajowych na krańcowym przystanku przy ul. Napiórkowskiego wpadła pod koła 3-letnia Cecylia Dressler i poniosła śmierć.

Sąd Okręgowy w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał motorniczego Grzelaka na 6 miesięcy aresztu zawieszając mu wykonanie kary, a konduktora Rostalskiego uniewinnił.

Szpony Kohnów i Ejtingonów zawisły nad Łodzią

Loża Bnei Brith „Montefiore" miała na celu opanowanie gospodarcze Łodzi — Dalszy ciąg nazwisk

Łódź, 14. 12.

W dniu dzisiejszym publikujemy dalszy ciąg nazwisk członków loży Bnei Brith „Montefiore" w Łodzi

Poza wymienionymi w dniu wczorajszym do loży należeli:

Inż. Margulies Jezajasz, Traugutta 14; **Moszkowski Edmund, adwokat, b. przewodniczący łódzkiej delegat. rady adwokackiej w Warszawie,** Piotrkowska 116; **Najda Grzegorz,** bankier, Piotrkowska 77; **Perelman Abram,** dyr gimnazjum, Zawadzka 8; **Pikielny Mojżesz,** Al. Kościuszki 24; **Pikielny Tobiasz,** Piotrkowska 164; **Pikielny Joachim,** Śródmiejska 31, **wszyscy współwłaściciele „M. i T. Pikielni" S. A., w której finansowo mocno zaangażowany jest Ejtingon.**

Piotrowski Maurycy, przemysłowiec, Piotrkowska 113; **Dr Poznański Jakub,** przemysłowiec, Al. 1 Maja 3; **Dr Praszkier Feliks,** lekarz, Cegielniana 3; **Inż. Praszke Gerszon,** Zawadzka 16a; **Prusicki Jakub,** dyr banku dyskontowego warszawskiego oddz. Łodzi, Piotrkowska 57; **Rabinowicz Dawid,** lekarz, Legionów 3; **Inż. Reicher Ignacy,** przemysłowiec, Żeromskiego 46; **Rieger Saul,** dyr gimnazjum, Południowa 42; **Rozental Paweł,** adw. dyr firmy „Silberstein", Piramowicza 45; **Sachs Maurycy,** biuro agenturowe, Zachodnia 68; **Samet Salomon,** przemysłowiec, Piłsudskiego 76; **Dr Silberstrom, Leon,** lekarz, Piłsudskiego 65; **Silberstein Salomon,** przemysłowiec, współwłaściciel firmy Langnas i Silberstein, Przejazd 36; **Dr Schienagel Zygmunt,** prokurent towarzystwa „Warrant", Cegielniana 4; **Dr Schenker Seweryn,** św. Rocha 5; **Dr Schweig Samuel,** lekarz, Zawadzka 6; **Schatz Benno,** przemysłowiec, Kilińskiego 48; **Szczeciński Feliks,** właściciel domu eksportowego, Przejazd 17; **Inż. Szereszewski Witold,** architekt, Przejazd 30; **Szmulowicz Jakub,** przemysłowiec, Piotrkowska 80; **Szyk Artur, artysta malarz, Paryż, 163 Rue Broca; Tempelhof Adam,** dyr Tow. Ubezp. „Port", Główna 7; **Tempelhof Maurycy, dyr łódzkiego banku depozytowego, Piotrkowska 164** (Ejtingona); **Trauman Maurycy,** przemysłowiec, Przejazd 61; **Wachs Ber, wiceprezes łódzkiego banku depozytowego, Kilińskiego 113** (Ejtingona); **Dr Walfisch Edward,** przemysłowiec, Narutowicza 44; **Wittlud Maks,** kupiec Śródmiejska 20; **Dr Wolfson Mojżesz,** lekarz, Narutowicza 2; **Zmigród Herman,** kupiec.

To jest, podkreślamy, **spis członków do roku 1932.** Od tego czasu oczywiście przybyła znaczna ilość „braci", powiększając grono tego dobranego bractwa „humanitarnego". Znamienne jest, że w najwyższych władzach lożowych tzw. **„Komitecie generalnym",** którego siedziba mieściła się w Krakowie, obok najwybitniejszych działaczy żydowskich, **jak prof. dr M. Schorra, rabin z Warszawy, teść Maksa Kona, prof. dr. Majera Bałabana, największego bogacza w Polsce dr. Rafała Landaua, dr. Ozjasza Thona, rabina, zasiadał również dr Markus Brauda z Łodzi,** oficjalnie kaznodzieja.

Gdy przeglądamy spis łódzkich masonów żydowskich uderza jedno, **że 90% stanowią przemysłowcy,** częściowo są Żydzi właściciele biur transportowych, eksportowych, adwokaci, którzy nota bene są radcami prawnymi różnych przedsiębiorstw.

Oficjalnie loża łódzka, jak zresztą wszystkie loże w całej Polsce, zajmowała się **działalnością humanitarną.** Ale zapytujemy się, **co ma wspólnego z humanitaryzmem Maks i Uszer Kohnowie, Ejtingon i cała ta societa, która przecież w niebywały, niemiłosierny sposób wyzyskuje masy robotnicze?**

Chyba, **że w pojęciu żydowskich przemysłowców i potentatów tak właśnie wygląda praktycznie humanitaryzm,** którym oficjalnie szermuje się na prawo i lewo.

My powiadamy i stwierdzamy, **że działalność loży skierowana była wyłącznie na tory gospodarcze.**

To nie jest przypadek, że się w tej loży skupili najwięksi przemysłowcy i bankierzy łódzcy. **Pod płaszczykiem humanitaryzmu kryła się organizacja żydowskich przemysłowców.** Czy to nie zastanawiające i aż nazbyt wymowne, że właśnie w loży skupili się **Naum Ejtingon oraz dyrektorzy względnie współwłaściciele tych wszystkich przedsiębiorstw, gdzie Ejtingon ma swoje wpływy i głos decydujący?** Są to bracia **Pikielni, Freidenberg, są dyrektor łódzkiego banku depozytowego Tempelhof, wiceprezes tegoż banku Wachs Beer.** Również w loży siedziała rodzina Kohnów. **Byli mianowicie zięć Bielszowski, Bossak.**

I to jest właśnie wymowne. Łódź przemysłowa należy do Ejtingona i Kohna. Ci właśnie odgrywali w loży najpoważniejszą rolę. Uszer Kohn był założycielem i prezydentem, obecnie nosi tytuł eksprezydenta. Ci **dwaj decydowali a pomniejsze płotki wykonywały plan osaczenia przemysłu włókienniczego przez tajną żydowską mafię kapitalistyczno-masońską.**

Jest również znamienne, że w loży siedzieli przedstawiciele firm eksportowych i przewozowych.

W ten sposób Ejtingon i Kohn wpływali na rozprowadzanie wytworów przemysłu włókienniczego w Polsce na ich eksport po za granice państwa. Zdawałoby się, że ta zabawka w humanitaryzm jest tak niewinna, że nie warto się nią nawet zajmować, **a tymczasem zwykły tylko przegląd braciszków doprowadza do zbudowania logicznego wniosku, że „Montefiore" była tajną mafią żydowską, mającą na celu podbój gospodarczy Łodzi przez Żydów.**

7 miesięcy więzienia za obrazę narodu polskiego

Łódź, 14. 12. — 13 września rb. przy ul. Gdańskiej 150 robotnik niemiecki 51-letni Aleksander Klinger wyraził się obelżywie o narodzie polskim.

Sąd skazał Klingera na 7 miesięcy więzienia ze zawieszeniem.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.25.

2. PIENIĄDZ

Apel do Obywateli chrześcijan

o łaskawe przyjście z pomocą wdowie z chorą siostrą pożyczką 5 000,— zł na czas dłuższy. Procent według umowy. Cel pożyczki: ratowanie domu od sprzedaży za raty procentowe Towarzystwu Kredyt. Łaskawe oferty Orędownik. Poznań zd 26 483

10 000,—

poszukuję, dam dożywocie starszej osobie (wieś). Oferty Orędownik. Poznań zd 26 772

7. SPRZEDAŻE

Rzeźnictwo

z elektrycznym zapędem w Wągrowcu na sprzedaż — ubój 5 świń tygodniowo. Zgłoszenia St. Łapacz — Wągrowiec, ul. Powstańców 47. n 24 029

Samochód

reklamowy półtonowy sprzedam korzystnie. Oferty Orędownik — Poznań zd 26 713

Skład

rzeźnicki zaprowadzony zaraz — lub 1 stycznia. Oferty Orędownik. Poznań zd 26 842

Samochód

ciężarowy Ford dobrym stanie — sprzedam. Oferty Orędownik. — Poznań zd 26 803

Restaurację

urządzeniem, mieszkaniem, komfortowym, korzystnie sprzeda gospodarz. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 26 912

Motory

prądu stałego wszelkiego rodzaju dostarcza najkorzystniej Piotr Grześkowiak. Zaniemyśl. zd 26 461

Skład

kolonialno-delikatesowy, dobrze prosperujący sprzedam, zmiana stosunków rodzinnych. Miasto powiatowe, fabryki, sąd, gimnazjum. Oferty Orędownik. Poznań zd 26 859

Willa

dwumieszkaniowa, ogrodem, Jeżyce 13.000 powód wyjazd. Oferty Orędownik. Poznań zd 26 900

Sprzedam

rzeźnictwo kompletnym urządzeniem, rzeźnią, warsztatu przy Poznaniu. Oferty Orędownik Poznań zd 26 947

Skład

galanterii i papieru — z powodu choroby sprzedam korzystnie — miasto powiatowe. — Zgłoszenia Agentura Orędownika, Wolsztyn n 24 034

Skład

koolnialny tanio, urządzenie, — ruchliwy, pewna egzystencja. — Adres Orędownik. Poznań n 24 037

Hipoteka

9000.— pierwsze miejsce, piętrowy dom — przedsiębiorstwem — powiatowe miasto sprzedam lub zamienię na dobre przedsiębiorstwo. Oferty Agentura Orędownika. Wolsztyn. n 24 035

11, KUPNA

Kupię

prasę do bułek. Piekarnia Bartkowiak, Trzemeszno. n 24 030

18. DZIERŻAWY

Piekarnię

cukiernię, urządzeniem mniejsze miasto wydzierżawię. Biernacki. Raszków, Rynek 6. zd 26 729

23. ROZMAITE

Przyjmę

dziecko na wychowanie w dobre ręce, możliwie z matką. Oferty Orędownik, Poznań zd 26 738

LUSTRA TREMA

i toalety na dogodnych warunkach poleca **Fabryka Luster Józefa Ligockiego, Łódź, Dworska 20, przy Bałuckim Rynku. Telefon 246-31** n 18 255



Powiększony

numer przedświąteczny „Jlustracji Polskiej" przynosi jak zwykle mnóstwo pięknych i bogato ilustrowanych artykułów i felietonów, m. in.:

Rozbudowa Politechniki Lwowskiej,
Wojska wróciły z Zaolzia,
Ocalcie Amundsena,
Pięciu Braci w Kazimierzu Biskupim,
Zdumiewające zabytki sprzed 5000 lat,
Nowela, Tydzień Kobiecy, dział młodzieży,
Humor, filatelistyka, rozrywki, film i t. d.

W nadchodzący wtorek ukaże się

tradycyjny

wielki numer gwiazdkowy

Stronic 40 Cena egzemplarza 45 groszy



P 9042-D. O. 4789

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Gospodyni

6 lat szuka posady na majątek, praktyki 19 lat, pensja od 35 do 40 zł. Oferty Orędownik. Poznań zd 26 832

b) Inni

Młynarz

samodzielny z kilkoletnia praktyką poszukuje posady. Adres Dembczyński A. Gościeszyn, kolej Trzemeszno. n 24 033

Fryzjer

pierwszorzędna siła męska szuka posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 26 831

Ogrodnik

kawaler poszukuje posady, 16 lat praktyki w ogrodnictwach handlowych, siła pierwszorzędna od 1. 1. 1939. Oferty Orędownik — Poznań zd 26 727

27. WOLNE MIEJSCA

Agentów

chrześcijan do sprzedaży kos, brzytew, wszelkich artykułów żelazno-stalowych przyjmie „Rolnik", Lwów, skrytka 137. Warunki korzystne. n 22 703

Fryzjerka

na żelazkową ondulację potrzebna Posada stała. Leszczyński, Kruszwica, Rynek. n 24 032

Mistrz Stolarski

potrzebny do fabryki mebli i wyrobów drzewnych w poznańskim **jako kierownik warsztatów.** Reflektuje się na siłę pierwszorzędną z dłuższą praktyką w większych fabrykach mebli — obowiązkowa znajomość maszyn, kalkulacji i rysunków. Zgłoszenia piśmienne biuro ogłoszeń „PAR" Poznań, Al. Marcinkowskiego 11 pod „59.19". P 9144-59.19

Humor zagraniczny



Ich dwoje i parasol. (M)

(Lustige Blätter, Berlin).

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Piątek, 16 grudnia.

6,30 aud. poranna; **11,00** audycja dla szkół: „Książe Józef" — słuchowisko; **11,30** pieśni i piosenki w wyk. Ryszarda Crooksa — płyty; **12,03** audycja południowa; **15,00** „Hokus, pokus, dominicus" — audycja dla młodzieży; **15,20** poradnik sportowy; **15,30** muzyka w wykon. Ork. Rozgł. Wileńskiej; **16,00** dziennik; **16,05** wiad. gospodarcze; **16,20** rozmowa z chorymi; **16,35** pieśni w wyk. Larisy Martinson; **17,05** „Pułkownik Stan. Becchi" (w 75-tą rocznicę zgonu) — felieton; **17,20** recital klarnetowy; **17,45** jakie sporty może uprawiać kobieta — pog.; **18,00** audycja dla wsi: 1. Wieś Małe idzie pod komasację — pog., 2. muzyka — płyty, 3. podział Polski na okręgi gospodarcze i klimatyczne — pog.; **18,30** Powszechny Teatr Wyobraźni: „Sen nocy radiowej" — słuchowisko; **19,00** koncert rozrywkowy Ork. Rozgł. Lwowskiej. Sienkiewicz — skrz.; **20,00** koncert orkiestry Filharmonii Warszawskiej i Chóru Lipskiego Gewandhaus (150 osób) pod dyr. Hermana Abendrotha. W progr. Giuseppe Verdi: Requiem. W przerwie ok. godziny **20,50** audycje informacyjne; **22,30** „Opowiadanie przyjaciela" — nowela Miernowskiego; **22,45** muzyka — płyty; **22,55** przegląd prasy i ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Toruń — 10,00 muzyka baletowa — płyty; **11,25** wiązanka melodyj jugosłowiańskich i marokańskich — płyty; **13.00** dla każdego coś — płyty; **17.45** o muzyce wiadomości dla wszystkich; **18.15** rozmowa z radiosłuchaczami; — **18.25** sport; **22.55—23.00** aktualności.

Katowice — 5,30 wesoły montaż płytowy; **14,00** pog. sportowa; **14,10** koncert życzeń; **14,50** „Radiofonizacja kraju"; **14,55** giełda; **17,45** „Literatura Śląska od Lompy do ks. Damrota" — pog.; **17,55** „Zimowy wieczór" — w wykonaniu zespołu świetlicowego; **18,15** „Potrzeby organizacyjne rolnictwa na Śląsku" — pog.; **18,25** sport; **22,55—23,00** informacje.

Kraków — 8,10 płyta za płytą; **14,00** muzyka lekka — płyty; **14,20** audycja dla dzieci: a) skrzynka . b) Poczytajmy sobie: „Antoni van Leewenhoch, pierwszy łowca bakteryj". c) muzyka (płyty); **14,55** sprawy gospodarcze; **17,45** dokąd jechać w święto? **17,50** lektura sportowa: Fragment z powieści J. Wiktora „Orka na ugorze"; **18,00** „Piękno melodii klasycznej", reportaż muzyczny.

Łódź — 5,35 „W Tatry" — muzyka — płyty; **14,00** melodie z filmów dźwiękowych — płyty; **14,50** giełda; **17,45** fragment z powieści J. Brzozy — pt. „Dzieci" **18.00** lekkie piosenki w wyk. Lidii Górskiej; **18,20** jak spędzić święto? **18,25** sport.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15,15 Königsw. — Śpiewa Erna Sack. **Berlin** — Rozmaitości muzyczne. **16,00 Lipsk** — Koncert popul. **Wrocław** — Koncert rozrywkowy. **17,00 Budapeszt** — Solo na harmonii. **17,05 Sztokholm** — Muz. rozrywkowa. **17,15 Mediolan** — Koncert ork. kameralnej z udz. solistów (skrz.) **Rzym** — Muz. taneczna. **18.00 Budapeszt** — Muz. cygańska. **Królewiec** — Muz. organowa. **18,30 Sztutgart** — Koncert ork. wojskowej. **19,05 Lahti** — Koncert symf. **19,10 Kolonia** — Melodie operetkowe i filmowe. **19,15 Königsw.** — „Don Juan" poemat symf. R. Straussa pod dyr. kompozytora. **19.30 Budapeszt** Tr. z opery. **Londyn Reg. i Königsw.** — Koncert ork. dętej. **20,00 Lyon** — Muz. kameralna. **Droitwich** — Muz. jazzowa z Ameryki. **20,10 Königsw.** — Koncert Filharmonii Berlińskiej z udz. solistki (śpiew). **Wiedeń** — Koncert symf. utworów Beethovena z udz. solistów (śpiew i fort.) oraz chóru pod dyr. Kabasty. **20,55 Hilversum I** — „Boże Narodzenie" orat. Bacha. **21,00 Mediolan** — Koncert symf. **Londyn Reg.** — Koncert symf. z Queens-Hall. **Sztutgart** — Koncert symf. z udziałem solistki (fort.) **21,10 Tallinn** — Koncert Chopinowski. **21,30 Paris PTT** — Koncert muz. symf. **Lille** — „Złoty kogucik" op. Rymskij-Korsakowa. **21,45 Londyn Reg.** — „Koronkowa chusteczka królowej" opt. J. Straussa. **Rennes** — „Boże Narodzenie" orat. Bacha. **22,00 P. Parisien** — Retransmisje. **22,30 Lipsk** — Muz. lekka. **22,45 Droitwich** — Koncert muz. brytyjskiej. **Straskurg** — „Czarna kura" opt. Rosenthala. **23,00 Königsw.** — Muz. rozrywkowa. **Monachium** — Muz. lekka. **24,00 R. Paris** — Koncert symf. **Frankfurt i Sztutgart** — Koncert z udz. solistów.

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobneogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, nr kartoteki 03.

TAJEMNICA lekarza

5)

Dolores wstała z miejsca. Całą siłą woli walczyła z oburzeniem, przepełniającym jej duszę. Jakto! Więc ona miała się stać narzędziem zguby tego dobrego, szlachetnego człowieka, miała tak strasznie, niegodnie igrać z jego miłością! I kiedy nie wolno jej należeć do niego i nie może, musi potakiwać jego słowom i planom!

— Dowidzenia, najdroższa moja — zawołał Frank, do prędkiego widzenia. Jestem pochłonięty jedną myślą — żeby móc cię nazwać nareszcie zupełnie moją!

Po tych słowach ucałował jeszcze raz jej czoło i włosy.

Poważny ten człowiek zdawał się być odrodzonym zupełnie pod wpływem uroku. Ścisnąwszy mocno ręce Huta i barona, wyszedł i przeprowadzony przez gospodarza, z błogim uśmiechem szczęścia na twarzy, wsiadł do wspaniałej karety.

Ledwie się drzwi zamknęły za wychodzącymi, kiedy w pokoju pozostała tylko Dolores i Alfred, bolesny jęk wydarł się z piersi męczonej.

— Ciszej, niedorzeczna! — syknął baron, podchodząc żywo ku żonie. Wszystko idzie jak najlepiej, tylko ty musisz być uprzejmiejszą, weselszą.

— Wszystko idzie jak najlepiej — powtórzyła Dolores głuchym, gorzkim głosem.

— Tak, jak najlepiej, ale czy ty nie pojmujesz naprawdę, że się tu straszna zbrodnia popełnia, jakiej nie umiem dać nazwy. I czy nie pojmujesz, że ja ginę bez ratunku?

— Nie bądź nierozsądną. Tu chodzi o to, żeby być mądrą i zdecydowaną — odrzekł Alfred. A ty czy nie pojmujesz, że to jest nasze ocalenie?

— A cóż będzie, kiedy zostanę żoną tego nieszczęsnego człowieka?

— Wtenczas coś zdecydujemy. Tymczasem chodzi tylko o zręczne przeprowadzenie wszystkiego do końca. Frank nie podejrzewa nic. I któżby nam mógł poza tym przeszkodzić. Wszak nikt nas nie zna tutaj w Londynie.

— I ty, Alfredzie, ty możesz mnie się pozbywać w ten sposób z czystym sercem i sumieniem? — rzekła Dolores, obejmując męża ramieniem i topiąc w jego oczach pełne zaufania spojrzenie.

— Jesteś dziecinną, Dolores! Wszak wszystko się potem doskonale ułoży. Po ślubie obmyślimy jak postępować dalej, a tymczasem jesteśmy ocaleni! — odrzekł baron wesoło, szczypiąc żartobliwie żonę w policzek.

Był w tej chwili rzeczywiście kontent z obrotu sprawy. Odzyska nie tylko weksle, ale i sporą sumę pieniędzy w dodatku. To było dla niego rzeczą najważniejszą. Co do miłości względem Dolores nie było jej już śladu nawet w jego złym sercu.

Na ustach Huta, kiedy wrócił do mieszkania, igrał szyderczy uśmiech.

— W przeciągu tygodnia będziesz żoną milionera Franka — zawołał triumfująco!

Dolores odwróciła się z pogardą.

To, co jego duszę napełniało triumfem, dla niej przedstawiało się jako straszna, bezbrzeżna niedola.

Dni szły tymczasem niepowstrzymane w swoim biegu. Dzień wesela zbliżał się.

NOC POŚLUBNA

ROZDZIAŁ IV.

Niczym nie powstrzymany odbył się ślub młodej pary w kościele Zbawiciela w Londynie.

Zakochany milioner mógł przycisnąć nareszcie do swojej piersi ubóstwianą Dolores jako prawą małżonkę.

Chłód, który wiał od niej, podczas kiedy trzymał ją w objęciach, ani łzy, które widział w jej oczach przy ołtarzu, nie przerażały go, gdyż tłumaczył je sobie dziewiczą skromnością i obawą. Często zresztą widział, że młode kobiety płaczą przy ślubie, jakby w obawie nowego nieznanego życia przy boku człowieka bądź co bądź obcego, który je odrywa od ciepłej piersi matczynej.

Wspaniała uczta weselna w pałacu Franka, przybranym z największym przepychem, na jaki się tylko zdobyć mogło bogactwo i dobry smak, odbyła się w szczupłym kółku zaufanych.

Przez cały czas wieczerzy Dolores siedziała milcząca i nieruchoma. Z wykwintnych potraw nie tknęła prawie nic, a kiedy pito jej zdrowie dla niepoznanki zaledwie dotknęła ustami kieliszka. Oczy jej utkwione były wciąż w jeden punkt, jak gdyby nie zdawała sobie sprawy z tego, co się koło niej dzieje i jaki wesoły obchód odbywa się w pałacu.

Z nadejściem nocy pałac opustoszał nareszcie. Alfred wyszedł wraz z innymi, nie zamieniwszy z żoną ani jednego wyrazu. Hut również opuścił zebranie w towarzystwie paru wesołych panów, nie troszcząc się o nią bynajmniej.

Z uczuciem trwogi, bólu, rozpaczy nie do opisania, udała się Dolores do swego pokoju, mając na sobie ślubną suknię, welon i wieniec dziewiczy na skroni.

W korytarzu dały się słyszeć kroki Franka.

— Dolores, żono moja jedyna — zawołał stłumionym od wzruszenia głosem — a więc jesteśmy sami nareszcie, jesteś moją, zupełnie moją, jestem u celu moich pragnień! To mówiąc, podszedł ku niej.

Dolores wyciągnęła rękę. Wysiłkiem woli starała się wywołać uśmiech na twarz, podczas kiedy duszę jej przepełniała w tej fatalnej chwili jakaś straszna, tajemnicza trwoga. Biedna kobieta czuła, że jest bliską omdlenia.

— Jesteś moją, zupełnie moją nareszcie — ciągnął dalej Frank namiętnie. — Zdobyłem cię, ale ileż czasu kochałem cię przedtem. To mówiąc, objął jej kibić ramieniem tuląc do piersi.

— Mam wielką prośbę do ciebie, Edwardzie — rzekła Dolores, wysuwając się z jego objęć.

— Wypowiedz ją, wypowiedz najdroższa i cokolwiek by to było, spełnię twoje żądanie.

— O, ty jesteś tak dobry, tak szlachetny — rzekła Dolores szczerze na ten raz — a ja, ja...

— A ty jesteś aniołem, całym moim szczęściem.

— Otóż moja prośba...

— O cóż chodzi, Dolores!

— Pozostaw mnie na chwilę samą w tym pokoju.

— Dziwne żądanie! Jesteś w nieszczególnym usposobieniu dla mnie, jak widzę — odparł Frank, cokolwiek niemile zdziwiony. — Ale cóż robić, obiecałem ci, że spełnię czego zażądasz, więc niechże i tak będzie.

— Czy gniewasz się na mnie? — spytała Dolores. — Wszak prawda, że mi wybaczysz? — dodała z bolesnym uśmiechem, podając mu rękę na pożegnanie. — Dzięki ci za wszystko!

— Ależ to brzmi jak pożegnanie, Dolores, jak gdybyśmy się dopiero co połączeni mieli znów rozejść, a ja wszakże wrócę tutaj za kwadrans, moja słodka żoneczko! A więc za kwadrans oczekuj mnie!

Ucałowawszy jej blade policzki, Frank wyszedł z pokoju.

Życie wstąpiło w martwe dotychczas rysy młodej małżonki. Szybkim krokiem podeszła do drzwi, w których znikł przed chwilą jej mąż i ostrożnie zamknęła je na klucz.

Była nareszcie samą, niestrzeżoną przez nikogo!

Przez chwilę stała nieruchoma, oddychając głęboko, potem wzrok jej zaczął szukać czegoś po pokoju i zatrzymał się po chwili na marmurowym wysadzanym złotem małym stoliku.

Tam dojrzała przedmiot, który miał jej przynieść ocalenie, wyzwolenie z tej męki.

Na wspaniałym stoliku leżał nóż w bogatej oprawie obok tacy z owocami.

Schwyciwszy go gorączkowym ruchem, spróbowała ostrza. Nóż był ostry jak brzytew.

Była zdecydowana. Przetnie żyły na ręku. Krótki, lekki ból, a potem spokój, cisza, wyzwolenie!

Myśl samobójstwa opanowała ją w tej chwili całkowicie. Zapominając o wszystkim, co ją wiązało ze światem, obwinęła rękaw ślubnego stanika, po czym ujęła w rękę zbawcze narzędzie, chcąc zadać nareszcie kres wszystkiemu. Ale w tej chwili spojrzenie jej padło na kandelabr stojący na stole, w którym jarzyły się jasne świece. Ponura rozpacz jej czuła obecnie potrzebę ciemności. Szybkim ruchem podeszła do stołu i zgasiła płomienie świec. Jeszcze sekunda a młody małżonek zastanie na ślubnym łożu już tylko zimne zwłoki oblubienicy. Ale co to? Czy ją słuch nie myli? Ktoś lekko puka do okna. Mieszkanie położone jest coprawda na parterze, ale któż obcy śmiałby teraz zakłócać spokój mieszkańców domu. Na dworze szalała w tej chwili zawieja śnieżna. Może jej się tylko zdawało. Może wiatr poruszył okiennicą? Ale nie, słyszy wyraźne pukanie, tym razem silniejsze. Zapominając o sobie na chwilę, podchodzi Dolores bliżej ku oknu. Jakaś twarz kobieca opiera się prawie o szybę, a obok niej mała dziecięca główka. Serce Dolores zabiło radośnie. Boże, Boże, wszak to jej dziecko, jej Lea najdroższa na ręku poczciwej pani Tomson. A więc staruszka dotrzymała przyrzeczenia, że przyprowadzi jej Leę jeszcze raz jeden, ostatni. Ale w taką zawieję i mróz. Biedactwo moje jedyne!

Nóż wypadł z jej drżącej ręki na dywan. Pocichu otworzyła okno, starając się nie robić najlżejszego szmeru. Z łkaniem, rozdzierającym jej piersi, odebrała żywo dziewczynkę z rąk staruszki, przyciskając skarb swój do serca i oblewając je łzami. Maleństwo objęło matkę rączkami za szyję, tuląc się do niej ze drżeniem.

— Niech mi pani pozostawi dziecko tutaj, zatrzymam je przy sobie.

— Jakto? tutaj... Ależ pani, na litość boską, gniew pana Huta byłby straszny. Nie, poczekam lepiej i zabiorę dziecko napowrót.

— Niech pani wraca do domu i zda się ze wszystkim na mnie, dobra pani Tomson.

Staruszka, widząc rozkosz i łzy radości biednej matki, czuła, że serce jej mięknie i zgodziła się pozostawić dziecko. Kiedy już znikła w ciemności nocnej, Dolores przycisnęła córkę jeszcze mocniej do łona, jakby mówiąc: o nie oddam cię już nikomu, nikomu.

Maleństwo przyglądało jej się ciekawie.

— Co ty masz na głowie, mamusiu, wianek? No, ale już teraz nie zostawisz mnie u pani Tomson. Prawda?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Skradzione dziecko

33)

— W takim razie nie będę nalegał, lecz pamiętaj, że masz w nas szczerych przyjaciół a dom nasz zawsze otwarty dla ciebie.

Żorżeta wiedziała co ją czeka, lecz Joanna powiedziała, że zadanie jej jeszcze nie skończone.

Bywały dnie w których miewała parę godzin swobody. Spędzała jej z panią Delmas i jej dziećmi, jeżeli te nie były w szkole.

W święta, a czasem i w dnie powszednie chodziła z nimi na spacer.

Żorżeta kochała bardzo te dzieci, dziewczynkę dziewięcioletnią i chłopczyka siedmioletniego.

Zachwycała ich wyobraźnię opowiadaniem ślicznych bajek, wpływających na kształcenie serca i umysłu. Dzieci nigdy nie mogły się dosyć nasłuchać. Z nimi była wesoła jak dawniej. Bo w jej wieku zmartwienia nie trwają długo.

ŻORŻETA PRAGNIE MIŁOŚCI

Średniego wzrostu, lecz jak już powiedzieliśmy, była zręczna i silnie zbudowana, czoło miała nie wysokie lecz doskonałego rysunku. Oczy czarne, ślicznie wykrojone na które opuszczały się powieki obrzeżone długimi rzęsami, brwi miała wąskie i ślicznie narysowane. Usta drobne, ciemno karminowe ukazywały w uśmiechu dwa rzędy białych, dobrze osadzonych zębów. Nosek mały nieco garbaty, harmonizował z całością o wyrazie słodkim i spojrzeniu łagodnym przypominającym typ kobiety włoskiej.

Cera miała kolor brzoskwini dojrzalej. Przy tej świetnej karnacji bladły piękności salonów miejskich.

A jednak nikomu nie przyszło na myśl porównywać jej z chłopką, tyle było gracji i dystynkcji wrodzonej w tej pięknej dziewczynie, która, można powiedzieć, sama się urobiła.

Lecz była ona córką Margerity Larmont i na szczęście w niczym nie przypominała ojca.

Żorżeta miała usposobienie gwałtowne nawet namiętne. Ogromna entuzjastka zdolna była do wszelkich poświęceń.

Bardzo się egzaltowała, lecz czasem przychodziły na nią chwile zadumy i zdawałoby się, że nie wie, co się dokoła niej dzieje.

Wtedy pan Delmas przychodził na myśl tytuł poezji Musseta: „O czym marzą młode dziewczęta?"

Żorżeta na pewno nie umiałaby powiedzieć o czym myślała.

Coś się w niej przerabiało, krew gorąca żywiej w żyłach krążyła.

Bez zdania sobie sprawy doznawała niepokoju, nieokreślonej próżni w umyśle zwiastującej widocznie budzące się nowe wrażenia.

Miewała niekiedy niezwykły ogień w oczach, który nie mógł się inaczej tłumaczyć jak tylko przelotnymi wrażeniami wewnętrznymi.

Pani Delmas mawiała w takich razach do męża:

— Żorżeta nie jest dziewczyną, która poddaje się spokojnie biegowi wypadków. Dojrzała prędko, zachowała jednak całą czystość i niewinność młodości. Gorąca krew płynie w jej żyłach, wyjątkowa to natura i trzeba ją prędko za mąż wydać.

— Co znowu, nie ma jeszcze lat siedemnastu, a ty przypuszczasz...

— Zdaje mi się, że mam rację.

— Przecie kilkunastu młodych z miasta kręciło się koło niej, próbowało zawrócić jej głowę a jednak odprawiła wszystkich.

— Bo jej się nie podobali, lecz poczekaj, a przekonasz się...

— Myślisz więc, że byłaby zdolna...

— O, nie o tym mówię. Zanadto dumna jest i uczciwa. Przekonana jestem, że nigdy nie pokocha niegodnego siebie. Ale ona pragnie miłości.

Nie myliła się pani Delmas.

Rzeczywiście potrzeba kochania, niepokoiła bezwiednie przybraną córkę Celestyny Reboul.

Czyste, młode serce dziewczęcia, otwierało się na dźwięk tajemniczej melodii miłości śpiewającej w sercach dziewcząt w wiośnie życia.

KIM MOGŁA BYĆ TA KOBIETA

Ani kłótnia nad wybrzeżem Sekwany ani wypadek grożący śmiercią nie pozostawiły w duszy Pawła Lebrun takiego wrażenia jak pocałunek, który złożyła na jego czole kobieta w kapeluszu granatowym.

Kim mogła być ta obca?

Pamiętał spojrzenie zamienione pomiędzy ojcem i panem Delteil.

Podczas powrotu z Bougival do Paryża z ojcem i Lucjanem napomknął lekko o tej pani, która dała pięćset franków za ocalenie jego i Lucjana.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Plaga lwów w Południowej Afryce

Terrorystyczne rządy — Porwany przez lwa z łóżka — Lwy gonią samochód

Największym i najsławniejszym na świecie rezerwatem jest park im. prezydenta Krügera w Południowej Afryce. Pod względem rozmiarów dorównuje on Belgii. W parku tym, który jest dumą południowych Afrykanów, zwierz afrykański w wszelkich jego odmianach żyje zupełnie swobodnie. W ostatnich jednakże czasach zaobserwować było można

niespotykane na ogół dotychczas a przecież bardzo przykre zjawisko:

dzikie zwierzęta stawały się jakoby coraz dzikszymi i zuchwalszymi w stosunku do ludzi. Farmerzy, mający swoje farmy w sąsiedztwie rezerwatu, coraz częściej skarżą się na to, że lwy napadają ich trzody. Myśliwi, dla których dostępna jest pewna część parku, stwierdzają, że zwierzyna od pewnego czasu nie przychodzi w tak wielkiej liczbie do jezior dla zaspokojenia pragnienia. Lwy w parku Krügera

wykonują rządy terrorystyczne w stosunku do innych zwierząt,

tak iż prawdopodobnie w niedalekiej przyszłości okaże się konieczność znacznego zmniejszenia ich stanu.

Stosunki ilustruje wypadek dwóch mieszkańców Rodezji, którzy przybyli w odwiedziny do Południowej Afryki, Pewnego dnia obaj wybrali się w step, by spędzić tam noc pod gołym niebem. Napotkawszy po drodze niezamieszkałą chatę obserwacyjną, zastrzymali się w niej na noc. W nocy jeden z nich obudzony został nagłym hałasem. Przetarłszy oczy, zobaczył zbliżający się do okna dziwny cień i usłyszał ciche prychanie. Następnie cień skoczył do chaty przez okno i nastała cisza. Przestraszony Rodezyjczyk wyskoczył z łóżka, sięgnął po strzelbę i podszedł do łóżka swego towarzysza. Łóżko było puste. Wypadł więc przed chatę: lecz to, co tutaj zobaczył spowodowało go do natychmiastowego powrotu i do zabarykadowania chaty.

Gromada głodnych lwów rozszarpywała przed chatą zwłoki jego przyjaciela.

Następnego dnia znaleziono szczątki nieszczęśliwego w stepie.

Rozzuchwalone bestie niepokoją nawet drogi. Pewien automobilista spotkał na drodze, w odległości 50 km od Buluwayo, grupę zwierząt, które zdala robiły wrażenie wielkich psów. Kiedy zbliżył się ze swym wozem, rozpoznał, że nie były to psy, ale cztery lwy i 7 czy 8 hien. Po kilku strzałach na postrach automobilista ruszył pełnym gazem, przy głośnych sygnałach hupy wprost w środek stada. Przestraszone w pierwszej chwili zwierzęta przepuściły auto, którego już później dogonić nie mogły.

Straszliwy wypadek zdarzył się w Posaka, w Północnej Rodezji.

Pewna rodzina murzyńska, składająca się z rodziców i dwóch córek wyruszyła w drogę do krewnych, zamieszkałych we wsi, oddalonej o 50 mil. W drodze zanocowali pod gołym niebem. W okolicy tej od lat nie widziano dzikiego zwierza. Nagle w nocy rozległ się przeraźliwy krzyk mężczyzny, którego lew wlókł w paszczy za sobą. Matka obudziła córki i kazała im czym prędzej wdrapać się na drzewa. Starszej udało się to istotnie, ale matka, która zająć się musiała drugą, 5-letnią córką, nie zdołała się już ratować ucieczką i została rozszarpana przez nadbiegłe lwy. Lwy zauważyły siedzącą na drzewie dziewczynę i zaczęły je oblegać. Ale mimo głodu i pragnienia dziewczyna wytrwała na drzewie przez dwa dni, aż wreszcie lwom znudziło się obleganie i powędrowały dalej.

Tak to ochrona zwierząt w parku Krügera nie jest równocześnie ochroną ludzi, zamieszkujących w sąsiedztwie. (kk)

400 głów ściął gilotyną kat Francji

Obecnie, po 40 latach służby, kat przechodzi na emeryturę

W tych dniach rozeszła się w Paryżu pogłoska, że sędziwy kat, Anatol Deibler, idzie na emeryturę. Nie byłoby to wcale dziwne: Deibler ukończy niedługo 77 lat życia i 40 lat służby.

Już przed pięciu laty Deibler chciał przejść w stan spoczynku, korzystając z prawa wyznaczenia swego następcy. Ponieważ Deibler nie ma syna, miał zamiar przelać swoje pełnomocnictwa na swego siostrzeńca, Andrzeja Obrechta, ale podówczas nie przyznano mu jeszcze emerytury.

Deibler nie jest właściwie funkcjonariuszem ministerstwa sprawiedliwości. Otrzymuje ryczałt wynoszący 18 000 franków rocznie plus koszty. Ponieważ jest bardzo oszczędny, potrafił sobie z tego odłożyć wcale spory kapitalik i nabył na własność nie tylko domek, w którym mieszka, ale także sąsiednią willę, w której umieścił swego siostrzeńca i pomocnika.

Posiada też własny samochód. Samochód ten prowadzi z reguły panna Marcella Deiblerówna, która potrafi w myśl udzielonych przez władze zwierzchnie wskazówek unikać przedziwnie spotkania z dziennikarzami. Deibler jest mizantropem. Zamiast wstąpić na cocktail do kawiarenki, każe go sobie przynosić z baru, który się mieści akurat naprzeciwko jego domku, sprowadza też stale do domu fryzjera.

Deibler jest służbistą. Pilnie oliwi i utrzymuje w największym porządku „swoje" dwie gilotyny. Chlubi się też tym, że sam potrafi zmodernizować ich działanie. Wymiar sprawiedliwości trwa we Francji ściśle pół minuty: tyle bowiem czasu upływa od chwili, gdy skazany złoży głowę na pieńku, do chwili, gdy ta głowa spada.

Kariera Deiblera jest wyjątkowo długa i liczy wyjątkowo wielką ilość egzekucyj, bo zbliża się już do okrągłych czterech setek. Jak widzimy, rocznie przypada około 10 egzekucyj.

Podczas kadencji prezydenta Lebruna przypadało średnio około 15 wyroków śmierci rocznie, ale prezydent ten miał zwyczaj ułaskawiać prawie połowę skazanych na śmierć.

Deibler nie ma na sumieniu ani jednej głowy kobiecej. Ostatni wyrok śmierci na kobiecie wykonany został w roku 1885.

Ten sędziwy kat z siwą bródką, pochodzący z rodu bawarskiego, który od 120 lat pełni z ojca na syna obowiązki katowskie, jest — jak się wyraża P. Allar w „Paris Soir" — jedynym nieomal przedstawicielem stałości i tradycji w zmiennym rojowisku współczesnego Paryża.

Zdrowie publiczne i propaganda

(r) W Sztokholmie odbył się kongres zwołany pod hasłem „Zdrowie i propaganda". Zjazd, w którym wzięło udział ponad 400 osób ze sfer prasowych, przemysłowców, fizyków itp. zorganizowany został przez Szwedzki Związek Reklamy oraz Państwowy Instytut Zdrowia Publicznego. Kongres zwołano w celu uregulowania i uzdrowienia propagandy, dotyczącej szczególnie środków żywności i aptecznych. Uchwalono podjąć kroki w celu nawiązania współpracy z przedstawicielami wiedzy medycznej, propagandzistami i producentami celem zapobieżenia krzykliwej reklamie środków spożywczych.

Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską"

NASZA NOWELKA

Senora Izabella

(Ciąg dalszy)

Benigma potrząsa głową i ze złośliwym przedrzeźnianiem mówi:

— Toby się na nic nie przydało, przyjaciel pani jest w bezpiecznym ukryciu i pani go nie odszuka!

Chwilowo oszołomiona, Izabella puszcza rękę Benigmy, lecz natychmiast opanowuje ją gniew niepohamowany.

— Bestio! — krzyczy w głos — podła, nikczemna bestio! — I z całej siły wymierza Benigmie policzek.

Skarcona zaczyna biadać wniebogłosy, lecz Izabella stoi przed nią, nie czując ani iskry współczucia. Pytanie: kto jest Jorge Mercader? nie daje jej spokoju. Nie zauważa też, jak z kościoła zaczyna się teraz wylewać tłum mężczyzn i kobiet, by się przyglądać widowisku. A z bocznej uliczki nadjeżdża też taczka, ciągniona przez muła.

Dopiero krzykliwy głos Benigmy, miotającej bezczelne oszczerstwa, przywraca jej przytomność. Zwolna zbliża się do wrzeszczącej dziewki, a gdy ta zmyka przed nią w jedną z uliczek, ona również zaczyna biec przed siebie, bez myśli i zastanowienia. Pędzi co sił wąskimi uliczkami, które wskutek żaru słonecznego są teraz całkiem opustoszałe. Wrzeszczący tłum zwolna pozostaje w tyle, wyrzekając się dalszego pościgu, a Izabella zatrzymuje się wreszcie u ciemnych schodów, na które wpada, by zaczerpnąć tchu.

Ogarnia ją beznadziejny smutek. Wypoliczkowała kobietę! Chociażby nawet była złodziejką i zbrodniarką, nie powinna jej była uderzyć. Co pocznie teraz? Jak się dostanie do pociągu? Czy musi zażądać pomocy policji?

Sławna Izabella Aguila siedzi na ciemnych brudnych schodach, które za każdym poruszeniem jej jęczą i skrzypią. — Z pewnością — myśli — odchodzi teraz jakiś pociąg do Madrytu, a ja muszę siedzieć w tej wstrętnej kryjówce, ponieważ wypoliczkowałam tę łajdaczkę. Kiedy wrócę do domu? I czy będę mogła jeszcze występować w teatrze, gdy dowiedzą się o mojej historii?

Do jej kryjówki na schodach zbliżają się jakieś człapiące kroki. Izabella nadsłuchuje z bijącym sercem: odgłos kroków coraz to bliższy. Mają ją tu znaleźć i może ukarać za spoliczkowanie Benigmy? Nie, nie! Zrywa się, wybiega na jakieś podwórze, znajduje wąskie wyjście, na drugie podwórze, kończące się podziemnym korytarzem. Obawa, by jej nie dopędzono, przydaje Izabeli sił: trzymając się omszałej wilgotnej ściany ciemnego chodnika, idzie przed siebie po omacku, pełna obrzydzenia i lęku. W tym drzwi żelazne zamykają jej wyjście z lochu. Przyzwyczaiwszy się do mroku, dostrzega jednak klamkę, pociska z całej siły i po kilkukrotnej próbie przezwycięża opór zardzewiałych zawiasów. Chłodny wiew orzeźwia Izabellę, lecz w tejże chwili odzywają się za nią głosy w ciemnym lochu. Cofać się nie może, więc biegnie znów przed siebie, nie zdając sobie sprawy, dokąd.

Co parę chwil napotyka teraz kamienne schody, wiodące gdzieś w dół, lecz nie namyślając się, schodzi coraz głębiej. Z każdą chwilą powietrze staje się lżejsze i czystsze, loch się rozszerza i nagle pełne światło słoneczne pada na przeciwległą białą ścianę.

Gdzie jestem? — myśli Izabella, czując nowy przypływ energii. Jeszcze kilkanaście kroków, a korytarz kuty w skale skręca w bok, a artystka z szumu wody poznaje, że dostała się nad brzeg Taja.

Z piersi jej wyrywa się westchnienie ulgi: przypadek zaprowadził ją do jednego z podziemnych chodników, wykutych przed kilku wiekami. Tam w górze pozostawiła żarem słonecznym prażone miasto, a oto pełną piersią wciąga chłodny wiew od rzeki, z szumem i łoskotem pędącej swe wody.

Aktorka skierowuje się na kamienistą ścieżkę, gdyż sądzi, że tędy dostanie się na most Alcantara. Znów się wspina pod górę, a niezadługo dostrzega wężowatą linię szyn kolejowych. Dzięki Bogu! Uniknęła więc niebezpieczeństwa i może wracać do Madrytu. Nagle zrywa się w niej znowu bunt i gniew: czuje, że nie wyjedzie z tego miasta, zanim się dowie, kim jest Jorge. Ale w jaki sposób tego dokona?

Nie czuje głodu ni zmęczenia, pragnie tylko dowiedzieć się prawdy i pomścić swą hańbę. I temu pragnieniu ulega: ścieżką, którą się tu dostała, wraca znów nad rzekę, siada na kamieniu i wpatruje się w uciekającą falę, to znów w ruiny kastelu San Servando. Jak wieczystym jest nieżyjące w prądzie życie! — myśli w smutnej zadumie.

*

Gdy późnym wieczorem hrabia de Hortelano, intendant Teatru Moderno w Madrycie, niespokojnie biega po swym gabinecie, nie mogąc się zdecydować, w jaki sposób zawiadomi znów publiczność o nowej ekstrawagancji ulubionej artystki — a Pedro de Canastillo, odczytując rozlepione afisze, łamie sobie głowę, jaka choroba mogła się przyczepić do czarującej Izabelli, ona sama o tej samej porze siedzi w skromnie urządzonym pokoju jednego z hoteli w Toledo, recytując rolę ze sztuki Tirso de Molina, w której dopiero przed dwudziestu czteroma godzinami święciła takie tryumfy. Donna Juana, przebierająca się za mężczyznę, by rozwiązać intrygę miłosną wydaje się jej w tej chwili symbolem dzielności kobiecej. Czego nie dokona kobieta, krępowana względami dla swej płci, to niewątpliwie zdoła uczynić w masce mężczyzny!

Izabella przestaje recytować rolę i na chłodno obmyśla plan kampanii. Sytuacja bardzo podobna: jej również pewien Don Gil przyrzekał małżeństwo i również, jak bohater sztuki, uciekł z inną kobietą. Że ja także okradł, to tylko nowa pointa losu.

Dzięki tej właśnie poincie, bardzo łatwo załatwi się z całym tym przeżyciem, jeśli się jej tylko uda zgnieść nikczemnika. Jej własna sztuka musi mieć scenę dramatyczną, musi się zakończyć efektem sensacyjnym. To także swego rodzaju dramat dla uczestników — dramat bez widzów.

Izabella coraz bardziej wżywa się w ten romantyczny pomysł, a zapadający mrok przydaje jej podniety. Gdzie jest Benigma, tam będzie też Jorge!

Od młodszego kelnera wypożycza sobie ubranie, kładzie uszczęśliwionemu chłopcu pięćdziesiąt pezetes na stół, po nieprzespanej nocy naciera sobie twarz mieszaniną glinki i karminu, cudne, wyraziste oczy mruży po aktorsku, że widać z nich zaledwie małe szczelinki i zaczyna przed lustrem wykonywać ruchy młodego kelnera. Próba trwa długo, ale wydaje rezultat zadowalający.

Wychodzi na ulicę, wetknąwszy ręce do kieszeni spodni, w wymiętej czapce turystycznej, zsuniętej na tył głowy. Niedopałek cygara uzupełnia maskaradę. W tym przebraniu Izabella włóczy się po mieście, przechodzi całą promenadę Granja, ogląda prześliczne podwórze szkoły kadetów. Nikt na nią nie zwraca uwagi. Zwolna dzień zbliża się ku końcowi — promienie słońca skośnie padają na wąskie uliczki a Izabella siedzi w kawiarni, z madryckim dziennikiem w ręku, bacznie jednak obserwując żywy o tej porze ruch uliczny. Już ją ogarnia zniechęcenie, czy aby to wszystko się na coś przyda, gdy około godziny siódmej wyłania się spod łuku bramy dwoje ludzi, zajętych żywą rozmową.

Aktorka jeszcze wyżej podnosi gazetę, zasłaniając ją prawie całą twarz, jakby się obawiała spojrzenia przechodzących, po czym zwolna wychodzi z kawiarni i w pewnej odległości idzie krok w krok za idącą przed nią parą. Białe i szare domy różowieją teraz w poświacie zachodu. W mieszkaniach, przed domami i na placach odzywają się gitary, a Izabella, wałęsając się na pozór bez celu, postępuje za Jorgiem i Benigmą, zdążającym ku malowniczemu Paseo de Transito, skąd otwiera się taki wspaniały widok na rzekę i góry. Czeka sporą chwilę, zanim zdecyduje się usiąść na ławie obok Jorga i Benigmy. Tamci dwoje szepczą bezustannie, ale mogą to być szepty zakochanych. Jak przychwycić tego zbrodniarza? — myśli z hamowaną wściekłością: fakt, że została pokonana przez swoją pokojową, zapala jej krew w żyłach. Panuje jednak nad sobą i w zapadającym mroku musi być świadkiem, jak gruchająca parka zaczyna się ściskać i całować, nie zwracając uwagi na jej obecność. Najchętniej plunęłaby im w twarze, taki gniew nią miota, ale myśl, że jej dramat musi się skończyć efektownie, każe się jej pohamować. Teraz chyba wstanie i wypoliczkuje Jorga, jak wypoliczkowała Benigmę, ale w tejże chwili parka wstaje i odchodzi.

A ona znów włóczy się za nimi przez ciemne uliczki i ciche, w mrok spowite, place. W zakładzie kadeckim trąbią właśnie capstrzyk — musi więc być dziewiąta. O tej porze jeździ swym samochodem do teatru, a dziś, niby zazdrosna służąca, ugania się za łotrem i złodzieejm. Czy ich dopędzić i teraz mu wymierzyć policzek? — zadaje sobie pytanie. Zaraz jednak odrzuca tę myśl: Nie, to byłaby kara zbyt łagodna!

W ulicy de las Tendillas Jorge i Benigma znikają w mizernym, jednopiętrowym domku. Więc tu! — szepcze do siebie aktorka. Tu ich gniazdko! Tu go przychwycę!

Księżyc zlewa pełne światło na wyboisty bruk, samotność zieje z opustoszałych domków, tu i owdzie zaszczeka bezpański pies zbłąkany, lub kot prześlizgnie się w mroku z jednego okna na drugie...

Izabella w stroju obcego przybłędy stoi przed zniszczonym domkiem i nie może oderwać oczu od okna, za którym płonie słabe światełko. Nie mogąc dosięgnąć zdrajcy podnosi kamień z ulicy i rzuca nim w okno, za którym płonie mdłe światełko. Brzęk tłuczonego szkła donośnie się rozlega w opustoszałych ulicach. Izabella słyszy krzyk, krzyk trwogi najwyższej i wzbiera w niej tryumf: to Benigma wydała ten okrzyk trwogi...

Teraz biegnie uliczkami, kierując się raczej instynktem i wreszcie znajduje swój hotel.

(Dokończenie nastąpi)